

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLO NÉS DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

ROK 39 | Curitiba — 15 kwietnia — (abril) — | Nr. 14 | 1 9 6 4

Gen. Castelo Branco prezydentem

Kongres Brazylii obrął olbrzymią większością głosów nowego prezydenta państwa w osobie gen. Humberto Castelo Branco. Wyboru tego dokonano w sobotę, dnia 11 kwietnia. Nowy prezydent zostanie na urzędzie aż do 1 stycznia 1966 r. W jawnym głosowaniu, za kandydaturą generała opowiedzieli się 361 senatorów i deputowanych, na 438 obecnych. Ponad 60 deputowanych i senatorów z PTB powstrzymało się od głosowania.

Nowoobрани prezydent wygłosił krótkie przemówienie, przypominając, że zgodził się być kandydatem na urząd prośby wielu gubernatorów stanów, większości partii politycznych i opinii społeczeństwa, tym bardziej, że chodziło tu o realizację ideałów demokratycznych, o uspokojenie w kraju, o przeprowadzenie reformy rolnej w duchu chrześcijańskim i zgodnie z konstytucją państwa. Nowy prezydent apeluje o współpracę wszystkich obywateli, by postawić kraj na nogi do czasu wyboru prezydenta w 1965 r., zapewniając mu bezpieczną i lepszą przyszłość.

Prezydent Castelo Branco, ur. dnia 20 września 1900 r., zalicza się do jednego z najbardziej zdolnych generałów armii brazylijskiej. Wybił się jako podpułkownik w walkach na froncie włoskim prowadzonych przez brazylijski korpus ekspedycyjny, otrzymując kilka odznaczeń wojskowych. Kiedy zaś był dowódcą IV Armii, opracował szczegółowy plan obrony państwa przed komunizmem i trzymał w swym ręku sieć wojskowego wywiadu, dzięki której można było przeprowadzić błyskawiczną akcję wojskową dnia 1 kwietnia. Tym się tłumaczy, dlaczego większość wojskowych i gubernatorów — demokracji opowiedziały się za jego kandydaturą na prezydenta państwa.

Dla kompletnej orientacji naszych Szan. Czytelników nadmieniamy jeszcze, że wiceprezydentem państwa obrano deputowanego José Alkminę, byłego ministra Skarbu za rządów prezydenta Kubitschka. Należy on do partii PSD.

ATO INSTITUCIONAL

Przywódcy wojskowi ruchu rewolucyjnego z 31 marca br., obalając lewicowy i komunistyczny rząd eks-prezydenta Goularta, ogłosili "Ato Institucional" tj. zbiór rozporządzeń mający na celu oczyszczenie wszystkich sektorów kraju z elementów komunistycznych, z deputowanymi federalnymi władzami; odebranie praw cywilnych tym obywatelom, których działalność godziła w bezpieczeństwo i spokój całego państwa; zawieszenie na okres 6 miesięcy wszelkich gwarancji konstytucyjnych odnośnie dożywności stanowiących oraz nietykalności poselskiej. W tym czasie mogą być usunięci z urzędu lub przeniesieni na emeryturę ci urzędnicy federalni, stanowi czy municypalni, którzy by działali na szkodę państwa, przeciw jego bezpieczeństwu, przeciw systemowi demokratycznemu lub który

by wykazywał korupcję w administracji publicznej. "Ato Institucional" spotkał się z ogólną aprobatą całego



Migawki ze Świata

★ **Doping — grzechem ciężkim.** "Osservatore Romano", dziennik Watykański nazwał grzechem ciężkim dawanie piłkarzom środki podniecające, by lepiej grali w piłkę.

★ **Wysokie obcasy bardzo szkodzą zdrowiu.** Niemiecki lekarz Emilie Duntzer, po zbadaniu 85 tys. kobiet, orzekł, że wysokie obcasy szkoda zdrowiu. Obcasy nie powinny przekraczać 3-4 cm wysokości.

★ **Nie śpi od 45 lat.** Królewską Akademię Medycyny w Szwecji bada wypadek pewnego Szweda, który nie śpi od 45 lat, od czasu gdy otrzymał cios kopytem końskim w głowę.

★ **Chrystus w agonii w Rosji.** Francuski pisarz katolicki François Mauriac po zwiedzeniu Rosji orzekł, że "Chrystus agonizuje w Rosji na skutek prześladowań wierzących".

★ **"Pan" zamiast "towarzysz".** Sowiecki przelad "Nedelia" sugeruje, by zmienić słowo towarzysz na pan we wzajemnym traktowaniu się ludzi w Rosji Sowieckiej.

★ **Fotografia wnętrza serca.** Najnowszym wynalazkiem w medycynie jest dwumilimetrowa lampka, dzięki której można sfotografować wnętrze serca.

★ **Gusty czarnych w Afryce.** Na ankietę rozpisaną przez 24 wielkie firmy światowe, co pragnęliby posiadać, czarni odpowiedzieli: zegarek, radio, rower i pachnące mydło.

★ **Rekordowa liczba lekkoatletów.** Związek Sowiecki zarejestrował już swój zespół lekkoatletyczny, który weźmie udział w Igrzyskach Olimpijskich w Tokio. Zespół ten liczy 392 zawodników.

★ **Wystrzelenie "statku powietrznego".** Stany Zjednoczone wystrzeliły w przestworze pierwszy "statek powietrzny" bez załogi "Gemini I", który jest pierwszą tego rodzaju próbą przed lotami astronautów.

Narodu brazylijskiego. Bez niego bowiem ruch rewolucyjny i zwycięstwo demokracji byłoby czymś przejściowym, niekompletnym. Hydraczerwona znowu mogła by podnieść głowę i czekać na pierwszą okazję, by ponowić swój atak. Oczyszczenie administracji państwa również byłoby niemożliwe, a o uzdrowieniu finansów nie byłoby nawet mowy. Deputowani stanowi czy federalni o przekonaniach lewicowych czy filokomunistycznych mogli by nadal działać bezkarnie, ciesząc się przywilejem nietykalności. Stąd też rząd prezydenta Castelo Branco będzie miał wolniejszą rękę, by czuwać nad umoralnieniem wszystkich sektorów życia narodowego, a co najważniejsze — raz na zawsze złamać siłę, jaką komuniści posiadali w kraju i położyć kres wszelkim ich planom i zakusom.

★ **Pociski inter-kontynentalne USA.** Stany Zjednoczone posiadają obecnie 450 pocisków interkontynentalnych, których szybkość osiąga 24 tys. km na godz., a ich dalekość (zasiaż) obejmuje 10 tys. km.

★ **Panama i USA doszły do zgody.** Panama i Stany Zjednoczone nawiązały oficjalnie stosunki dyplomatyczne i wyłonią specjalne delegacje, by usunąć trudności związane z traktatem panamskim.

★ **Nowy typ samolotu.** Niemcy Federalne i Włochy zbudują wspólnymi siłami nowy typ samolotu myśliwskiego, zdolnego startować i lądować na małej przestrzeni. Samolot ten otrzyma nazwę "G-95" i będzie zbudowany w zakładach włoskich "Fiat".

★ **Kongres socjalistycznej młodzieży w Anglii.** Socjalistyczny kongres młodzieży w Anglii przyniósł porażkę liderowi angielskiej partii robotniczej — Labour Party. Kongres wykazał swe skrajne poglądy lewicowe.

★ **Wspólne ćwiczenia oficerów NATO.** 336 oficerów i marynarzy należących do państw Paktu Atlantyckiego, przechodzi obecnie 2-miesięczny kurs, na pokładzie amerykańskiego niszczyciela "Biddle", celem zaznajomienia się z użyciem pocisków "Polaris".

★ **Anglia i Chile uznały nowy rząd w Brazylii.** Pierwszymi państwami, które uznały nowy rząd w Brazylii są Anglia i Chile.

★ **Holederska królowa w Meksyku.** Królowa Holandii — Julia — złożyła oficjalną wizytę w Meksyku, w towarzystwie swego małżonka i córki.

★ **Kot przeszkodził obradom.** Podczas obrad peruańskiej Izby Deputowanych, kot — ukryty pod podwyższeniem — zaczął miauczeć bez przerwy wywołując ogólną wesołość. Obrady zamknęto.

Ubiegły tydzień w polityce światowej

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM: ZWYCIĘSTWO LABOUR PARTY W ANGLII

★ **Ogólne wybory w Anglii** wyznaczone na październik br. stoja pod znakiem zwycięstwa partii konserwatywnej, rządzącej obecnie. Taki wniosek nasuwa się logicznie w wyniku ostatnich wyborów w 13 departamentach Anglii, w których partia robotnicza zdobyła 27 ważnych stanowisk, zwyciężając konserwatyistów. Ponadto "trabalisci" wybrali 16 radców w kilku dystryktach ze stratą dla partii konserwatywnej. Warto tu nadmienić, że od setek lat toczy się zaciekle walka o rządy w Anglii między konserwatystami — zwanymi "torries" i trabalistami — "whigs".

★ **Oficjalny organ Polskiej Partii Komunistycznej "Trybuna Ludu"** zamieściła cały szereg argumentów za i przeciw zwrotowi światowej konferencji partii komunistycznych, mającej na celu rozstrzygnięcie sporu ideologicznego między Rosją i Chinami. Jakkolwiek Polska Partia Komunistyczna opowiedziała się za Sowietami, oskarżając Chiny o zdradę zasad Marksa i Lenina, radzi ona, by — zamiast konferencji — rozwinąć akcję pośrednictwa pomiędzy obydwojma narodami. Gomułka i Cyrankiewicz udali się do Moskwy, by omówić te sprawy z Chruszczowem.

★ **Gaston Defferre, kandydat socjalistów francuskich na prezydenta,** dotąd jedyny rywal gen. de Gaulle'a w przyszłych wyborach, przeprowadza obecnie swą kampanię wyborczą w zachodniej Francji. Defferre bawił niedawno w Stanach Zjednoczonych. Dał on im poznać, że choć jest zasadniczo przyjaźnie nastawiony do USA, w razie swej wygranej nie dopuścił

by nigdy, by Francja znalazła się w roli niższego czy protegowanego Amerykanów. Dodał także, że jest on przeciwny wszelkiej konkurencji amerykańskiej na rynku europejskim na polu ekonomicznym, tym bardziej, że Europa potrzebuje 15 lat, by mogła osiągnąć obecny poziom ekonomiczny Stanów Zjednoczonych. "Będę aliantem USA — stwierdził Defferre, ale aliantem niełatwym".

★ **Zażarta strzelanina** wywiązała się między Turkami i Grekami w Cyprze na szosie łączącej stolicę Nikozję ze strategicznym punktem w Kyrenia, obsadzonym przez Turków. Oddziały kanadyjskie ONZ musiały interweniuować, ale nie udało im się usunąć tych ostatnich z obronnej pozycji. Grecy ze swej strony skoncentrowali liczne siły w pobliżu pozycji tureckiej, która blokuje praktycznie wszelki ruch na szosie Nikozja-Kyrenia. W każdej chwili spodziewać się należy nowych starć. Tymczasem prezydent Cypru — arcbp. Makarios — znajduje się obecnie w Grecji, by przeprowadzić rozmowy z premierem greckim Papandreu na temat konfliktu grecko-tureckiego na Cyprze.

Makarios zapytany przez dziennikarzy, czy zgodził się spotkać z Chruszczowem, odpowiedział twierdząco, przypominając, że Chruszczow popiera całkowicie niepodległość Cypru, ale sprzeciwia się wprost zjednoczeniu Cypru z Grecją.

★ **Dean Rusk, sekretarz stanu USA,** wziął udział w konferencji SEATO, aliansu wojskowego w Azji. Pobyt Ruską wiązał się z problemem obrony Wietnamu Południowego przed atakami komunistów Wietnamu Północnego, którzy opanowali całą prawie deltę rzeki Mekong, o wielkim znaczeniu strategicznym. Rusk domagał się od państw — członków SEATO większej pomocy dla Wietnamu Połudn. Dotąd tylko Stany Zjednoczone znosiły cały ciężar obrony tego kraju, ponosząc znaczne straty w ludziach (123 oficerów) i w materiale wojennym, przede wszystkim w helikopterach. Rząd z Saigona ma wielkie trudności z obroną kraju, ponieważ — prócz podjazdowej walki komunistów — ma trudności z potężną sektą religijną "Hao Hao", która również zwalcza obecny rząd w Wietnamie Południowym.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ **Unieważnienie mandatów poselskich.** Najwyższe dowództwo zwycięskiej rewolucji skasowało 40 mandatów poselskich wśród których figurują m. in. Brizola, Amaury Silva, Almino Afonso, Abelardo Jurema, Francisco Julião, Sérgio Magalhães, Paulo de Tarso i Moysés Lupion. Ten ostatni stracił mandat na skutek malwersacji, gdy był gubernatorem Parany.

★ **Castelo Branco — jedyny kandydat wojskowy.** Zanościło się na większą ilość kandydatów na prezydenta wśród wojskowych. Marsz. Dutra i gen. Krul zrezygnowali jednak na rzecz gen. Castelo Branco.

★ **Maculan usunięty.** Były prezes Narodowego Instytutu Kawy — Nelson Maculan — usunięty został ze swego stanowiska. Jego urząd objął Julio Avelar.

★ **Minister Wojsny uspokaja.** Gen. Arturo Costa e Silva zapewnił naród, że prawdziwi demokraci nie będą molestowani przez rząd rewolucyjny podczas akcji mającej na celu oczyścić kraj z elementów komunistycznych i korupcyjnych.

★ **Ograbili Kasę Oszczędności.** Brizola i jego zwolennicy zawiązali sumą 700 milionów kruczerów z Kasy Oszczędności w Porto Alegre, w chwili gdy "paliło im się pod nogami".

★ **Utrata praw politycznych.** Za swą działalność subwersywną stracili prawa polityczne na przeciąg 10 lat: Goulart, Luis Carlos Prestes, Janio Quadros, Miguel Arraes, Darci Ribeiro, Celso Furtado, Marsz. Osmino, Josué de Castro, Francisco Mangabeira, João Pinheiro Neto i dalszych 18 wybitnych ludzi lewicy.

★ **CGT przestało istnieć.** Minister Pracy Arnaldo Sussekind oświadczył, że naczelnik kierownictwo syndykatów robotniczych — CGT — przestało oficjalnie istnieć, ponieważ kierowało ruchem subwersywnym wśród robotników.

★ **Zamieszani w ruch subwersywny.** Dochodzenia policji i wojska dowodzą, że nie tylko Chiny komunistyczne, ale i Kuba pod reżimem Castra maczały ręce w ruchu subwersywnym, dającym do objęcia władzy w Brazylii przez komunistów.

★ **Ostrzeżenie dla funkcjonariuszy.** Gubernator Ney Braga podpisał dekret grożący procesem przeciw urzędnikom niesummiennym lub pobierającym łapówki.

★ **Zamrożenie cen w S. Paulo.** Gubernator Adhemar de Barros wydał rozporządzenie zamrażające ceny najważniejszych artykułów, by skutecznie zwalczać inflację.

★ **Klasy produkujące ofiarują pomoc.** Tak przedstawiciele przemysłu jak i handlu ofiarowali nowemu rządowi pomoc finansową, ekonomiczną i techniczną, by udrożnić finanse państwa.

★ **Msze dziękczynne.** W wielu stolicach stanów kraju odprawiono msze dziękczynne za tak szczęśliwe i szybkie zwycięstwo demokracji nad międzynarodowym komunizmem.

★ **Profesorowie Uniwersytetu aresztowani.** Jedenastu profesorów Uniwersytetu w Brasilia zostało aresztowanych pod zarzutem swych sympatii dla komunizmu, której nie ukrywali wcale przed studentami. Architekt Oscar Niemayer uniknął aresztowania, będąc poza granicami kraju.

★ **Bibuła komunistyczna w tonach.** W całym kraju policja wykryła bibułę komunistyczną pochodzącą z Kuby, Chin i Rosji przede wszystkim. Ilość tego materiału wywrotowego oblicza się na tony.

★ **200 tys. ludzi w marszu.** W stolicy Pernambuco — Recife — odbył się pochód pod godłem "W marszu z Bogiem w obronie wolności". W tej patriotycznej demonstracji wzięło udział 200 tys. osób.

★ **Wielkie zmiany w wojsku.** Wobec faktu, że prezydent Goulart zamianował był na kluczowe stanowiska w armii ludzi całkowicie sobie oddanych, obecny rząd rewolucyjny — poprzez ministra Wojsny — przyniósł do rezerwy 122 wyższych oficerów "jangistów".

★ **Statek sowiecki podejrzany.** Statek sowiecki "Liubotin", który zawiązał do Santos i podejrzany jest o przemoty bronie do Brazylii, ma być poddany szczegółowej rewizji, pomimo protestu kapitaństwa statku.

★ **"Petrobrás" bez komunistów.** Narodowa Kompania Naftowa "Petrobrás", wydająca w swym czasie olbrzymie sumy na rozmaite zjazdy, strajki i wiece lewicowe, została już oczyszczona z elementów czerwonych.

★ **Prośba o zerwanie z Kubą.** 15 stanowych Izby Deputowanych zwróciły się do rządu z prośbą, by Brazylija zerwała stosunki z Kubą.

★ **Sformowana orkiestra symfoniczna w S. Paulo.** Stan paulistański będzie miał swą własną orkiestrę symfoniczną złożoną początkowo z 50 muzyków, pobierających pensję miesięcznie 60-ciu tys. kruczerów.



Virgil Grisson (na zdjęciu) — kosmonauta weteran i John W. Young — doskonalony pilot próbnicy lotów — stanowiąc będą załogę rakiety "Gemini" w nowym locie kosmicznym USA.

★ **Rekord godny potępienia.** Znana amerykańska artystka filmowa — 51-letnia Barbara Hutton — wyszła za mąż poraz siódmy. Tym razem za księcia z Wietnamu — Doan Vinh.

★ **Pogrzeb Mac Arthura.** Z wielkimi honorami wojskowymi odbył się pogrzeb gen. Mac Arthura, bohatera z walk na Korei. Miał on powieść w czasie choroby, że gdyby nie Truman i Anglia, byłby pobit komunistów chińskich na głowę.

★ **Pamiętnik Chaplina.** Słynny komik angielski Charles Chaplin wydał swój pamiętnik, z okazji 75-rocznicy swych urodzin.

★ **Proces przeciw szpiegowi.** W Sztokholmie rozpoczął się proces przeciw pułk. Stig Wennerstroem, który przez kilkanaście lat wysługiwał się sowieckiemu wywiadowi.

★ **Szoferzy — żeńcami.** Celem ukończenia zbioru trzcin cukrowej w Kubie, Fidel Castro powołał do żniw 500 kierowców omnibusów. Ich miejsca zajęły kobiety.

Z ŻYCIA POLONII BRAZYLJSKIEJ

Pokłosie jubileuszowe

Silnym a wdzięcznym echem odbił się jubileusz kapłański naszych "trzech" misjonarzy. I tak czytaliśmy o wspaniałym przebiegu jubileuszu Ks. prob. Józefa Damka, C. M. w Mafrze.

I tak, w tym samym czasie, w ślicznym kościele parafialnym w Araucaria przy bardzo licznych napływie wiernych, odprawił "sekundycje" ks. prof. Paweł Paszyna, C. M. W sam dzień jubileuszu dnia 8 kwietnia odprawił Ks. Paweł uroczyste nabożeństwo w kaplicy seminarialnej w Araucarii w otoczeniu seminarzystów, przyjaciół i 38 księży konfratrów, którzy mimo pracy, przybyli, by złożyć hołd najpracowietszemu z konfratrów.

A trzeci z tych trzech "rycerzy" Chrystusowych — Ks. red. Józef Zajac, C. M. odprawił w sam dzień jubileuszu w Kolegium Matki Boskiej Aparcida Sióstr Rodziny Marii, gdzie od 3 lat jest kapelanem, a w niedzielę następną w kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie przy bardzo licznych udziałem wiernych. Podczas mszy św. śpiewał chór Polskiej Grupy Folkloru pod batutą p. Heleny Skalskiej.

Podziękowania za życzenia

Ks. redaktor Józef Zajac za pośrednictwem "LUDU" przesyła gorące podziękowania za życzenia nadesłane z okazji jego Srebrnego Jubileuszu Kapłańskiego dla następujących osób: Wielebnych Sióstr Miłosierdzia, Wielebnych Sióstr Rodziny Marii, Przew. Ks. Trzeciakowi z USA, Państwu Gardolińskim z Porto Alegre, Tow. União Juventus, Polskiej Grupy Folkloru, Państwu Kossowskim z Rio de Janeiro, Państwu Nagrodzkim, Państwu Kozak z Kurytyby, Przew. Księżom Polskim z Irati, p. pułk. Perkowiczowi z Kurytyby, p. Franciszkowi Drance, Państwu Stanisław i Janina Urban, Państwu Brennym z Abranches, Przew. Ks. Janowi Kasprzykowi z S. Paulo oraz p. Emilii Radomskiej z Kurytyby.

25-lecie pożycia małżeńskiego

PAŃSTWA STANISŁAWA i JANINY URBANÓW

Prawie niestrzeżenie w powodzi jubileuszu naszych "trzech" księży, upłynął srebrny jubileusz małżeński pp. Stanisława i Janiny Urbanów.

Pani Janina tu już urodzona, a jednak przywiązana do języka i tradycji swych przodków złotymi głoskami zapisała się na liście naszej etnii w ciągu 25-lecia.

Zorganizowała zespół artystyczny dzieci, który tyle żywy udatnie występował na scenie, uczy ich języka polskiego i często na łamach "LUDU" pisała piękne opowiadania, artykuły czy sprawozdania z "naszych" patriotycznych uroczystości.

Cześć zasłudze i niech te kilka słów od redakcji "LUDU" będą wyrazem uznania i podziękowania, za wszystko, co p. Janina uczyniła dla sławy imienia polskiego i wielkości Brazylii. Trzeba jeszcze podkreślić, że p. Janinie w jej pracy społecznej i patriotycznej dzielnie sekunduje jej mąż — p. Stanisław.

Uroczysta 1-sza Komunia św.

Dnia 26-go b. m. o godz. 10 rano, w parafii polskiej w Kurytybie, przy ul. Jaime Reis 583, odbędzie się uroczysta Pierwsza Komunia św. dzieci emigrantów polskich. Na tę miłą uroczystość, kiedy to dzieci naszych rodaków poraz pierwszy przyjmą do swych serc Zbawiciela naszego, zaprasza się wszystkich, którzy mogą przybyć.

Święcone

Tow. im. Marsz. J. Piłsudskiego w Kurytybie, przy ul. Dezem. Clotário Portugal, 68, w lokalu własnym, urządza "Święcone" dla PP. członków i ich rodzin, w dniu 26.4.64, o godz. 16-ej.

Udział płatny 200 cr. od osoby, dla dzieci do lat 14 bezpłatnie. — Wpisy uiszczać u gospodarza Tow. do dnia 23-go b. m. Zarząd

Zawiadomienie

Tow. im. Marsz. J. Piłsudskiego w Kurytybie, urządza zabawę taneczną, dnia 18.4.64. Początek o godz. 9.30 wieczorem. Zaprasza wszystkich członków i sympatyków. Zarząd



Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO Diretor: PE. DOMINGOS WISNIEWSKI, CM.

Redator: PE. JOSE ZAJAC, CM. Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846 przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

REDAÇÃO DO "LUD" Caixa Postal 155 CURITIBA - PARANA

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1964:

W Brazylii i krajach połud. amerykańskich Cr\$ 1.500,00 W Argentynie 400 pesos W Ameryce Środkowej i Północnej 2 dolary W Europie, Azji, Afryce i Oceanii 3 dolary Do poczty lotniczej dopłaca się:

Na Brazylię Cr\$ 500,00 Do krajów Południowo-Amerykańskich Cr\$ 3.000,00 Do Stanów Zjednoczonych i Kanady 6 dolarów Cena egzemplarza w Kurytybie Cr\$ 30,00 Cena egzemplarza w S. Paulo i Porto Alegre Cr\$ 50,00

"LUD" WYSYŁANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYC: SAO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).

W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ: W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.

W Argentynie: — Sr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones. Poza tym w Argentynie mamy Agentów: Stanisław Dziewa w Gobernador Roca i Jadwiga M. Krawczyk, "Floreria Oberá", c. Cordoba 265, Oberá, Pcia. Misiones.

Polonia w Rio de Janeiro

przygotowuje się do tysiąclecia chrztu Polski

Proboszcz dla Polaków w Rio de Janeiro, Ks. Zygmunt Szwajkiewicz T. Chr., pragnie przygotować swoich wiernych na zbliżające się milenium chrztu Polski, urządzając na zakończenie ósmego roku wielkiej nowenny rekolekcje w czasie od 3.V do 10.V.64 r. Początek ćwiczeń duchownych nastąpi w dniu 3.maja br. po Mszy św. o godz. 10-jej. Konferencje głosić będzie przybyły niedawno z Polski Ks. Henryk Kamiński T. Chr., który znany był w kraju z oryginalnego przemawiania do wiernych nie tylko słowem, lecz równocześnie ilustracją przedmiotów związanych z tematem. Już poszły listy w daleki świat z prośbą o modlitwę w intencji rekolekcji. Można się więc spodziewać, że codziennie (w dni powszednie o godz.18-jej — najpierw będzie Msza św. potem konferencja) zgromadzą się tłumnie Rodacy w Polskim Kościele, Rua Marques de Abrantes 215.

Redakcja "LUDU" życzy wszystkim Rodakom w Rio, a szczególnie swoim Czytelnikom obfitych łask Bożych.

OFIARY

NA SEMINARIUM W ARAUKARI

Pan Franciszek Heyse z Moema Cr\$ 1.000,00 Pan Hary Heyse — Cr\$ 1.000,00. Pan Albino Bauer — Cr\$ 500,00. Pan Franciszek Kubicki — Cr\$ 500,00. Pani Maria Morawska — Cr\$ 500,00. Pan Geraldo Buba z Itaió — Cr\$ 500,00 i Pan Bronisław Mazur z Serrinha — Cr\$ 5.000,00.

NA PLAC POLSKI

Pani Michalina Korzekwa z Santo Angelo 1.000,00 Pan Franciszek Bojarski z Canoinhas 300,00 Dalszy ciąg ofiar na listę p. Anotniego Domakoskiego: 300 kruczeirow: p. João Glowacki. Po 200 kruczeirow pp: Vitorio Rogoski, Ana prokopiak, N. N., Jaroslaw Sereda, Boleslaw Bernikiewicz, Henrique Sienkiewicz, Tadeu Godzikoski, Emilio Gali, H. Gradoski Miranda, Paulino Margoti, Adão Lubowisz i Carlos Bstwina.

NA FUNDUSZ "LUDU"

Pan Franciszek Bojarski z Canoinhas 200,00 Pani Antonina Kłodziński z Canoinhas 500,00 Pan Gwido Muck z Belo Horizonte 500,00 Pani Rozalia Bochniak z Kurytyby 500,00 Pan Ludovico Turkiewicz - Maringá 1.000,00

NA KAPLICE W ZIEMI ŚW.

Z AFONSO PENA: — Adolfiną Ginalski — Cr\$ 2.000,00, Wacław Sochacki — Cr\$ 1.000,00; Katarzyna Cwikła - Cr\$ 1.000,00; Franciszek Cwikła — Cr\$ 1.000,00; Emilia Rudzik — Cr\$ 1.000,00; Piotr Rudzik — Cr\$ 1.000,00; Klementyna Kozdra — Cr\$ 1.000,00; Mirosław Cwikła — Cr\$ 1.000,00; Zuzanna Sucek — Cr\$ 1.000,00 i Antoni Chaberek — Cr\$ 1.000,00. Z ARAUCARIA — Antoni Kujawa — Cr\$ 1.000,00.

Wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom jak najserdeczniejsze podziękowanie składa Administracja "Ludu".

NEKROLOGI

Ks. CELESTYN ANTONI MŁODZIANOWSKI, OFM. Otrzymałmy z wielkim opóźnieniem wiadomość z Rio de Janeiro o śmierci znanego i zacnego kapłana ks. Celestyna Młodzianowskiego, franciszkanina.

Sp. ks. Celestyn urodził się w Polsce koło Wilna 7 stycznia 1881. Do Brazylii przybył w r. 1891 i wstąpił do zakonu w Blumenau 1901. Po studiach otrzymał święcenia kapłańskie 31.I.1907 i pracuje początkowo w Santa Catarina. Prawie życie całe poświęca młodzieży jako dyrektor szkoły w Guaratinguetá SP. przez 10 lat a później jako superior. W roku 1932 przeniesiony do Rio de Janeiro, konwent S. Antonio, gdzie zastąpił jako spowiednik wszystkich warstw społecznych: księży, sióstr zakonnych, wybitnych i uczonych oraz prostactków. Rocznie potrafił wypowiadać koło 30 tysięcy penitentów.

Kolonia Polska w Rio de Janeiro w braku polskiego duszpasterza, wiele razy doznała opieki duchownej, której z serca udzielał ks. Celestyn. Po długiej chorobie, sterany latami i pracą oddał piękną swoją duszę Bogu dnia 18.2.1964.

Sp. ks. Celestyn był długoletnim prenumeratorem naszego tygodnika, oraz kalendarza "LUDU". Cześć Jego pamięci.

Sp. SIOSTRA HELENA OLEK — ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia zmarła dnia 25 marca br. w Kolegium "Nossa Senhora das Graças" w Irati.

Sp. Siostra Helena Olek przyszła na świat dnia 3-go marca 1894 r. w miejscowości Września — Polska. Wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Chemnie 20-go lutego 1915 r. Przybyła do Brazylii 18-go listopada 1921 r., gdzie z całym poświęceniem oddawała się pracy przy młodzieży w szkołach, gdyż była bardzo zdolną i dobrą nauczycielką. W 1930 r. była przeznaczona do nowo otwierającego się domu w Irati jako Przełożona tegoż, gdzie pozostała aż do śmierci i piastowała ten urząd aż do 1946 r. i tam w gorliwej pracy nad kształceniem młodzieży zapadła na ciężką chorobę, która zakończyła jej życie.

Zgromadzenie SS. Miłosierdzia składa serdeczne podziękowanie Przew. Księdzu Dyrektorowi Bronnemu, Czcią. Księżom Misjonarzom i Księżom Kapucynom, Zakonnikom różnych Zgromadzeń i wszystkim wiernym, którzy wzięli udział w pogrzebie i poleca śp. Siostrę Helenę pamięci w modlitwach.

Wieczne odpoczywanie racz jej dać Panie!

Sp. MAGDALENA BOJAN. — Dnia 9-go kwietnia br. na kolonii Tomás Coelho, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła Magdalena Bojan z Trzaskosiów.

S. Zmarła pozostawiła w smutku męża Antoniego, 5 dzieci: Balbinę zamężną z Janem Filipakiem, Piotra, Annę (Siostra Franciszka Rodziny Marii — Irma Mercedes), Franciszka znanego z Judyty Sekta i Leopolda, oraz 8 wnuków. Przeżyła 67 lat. Urodzona w Tomás Coelho tam zamieszkała aż do śmierci. Należała do Apostolstwa Modlitwy i do Bractwa Różańca św.

Sp. Zmarła była gorliwą katoliczką, długoletnią czytelniczką "LUDU" i bardzo lubianą przez wnuków, rodzinę i sąsiadów. Pogrzeb jej odbył się dnia 10-go kwietnia ze Mszą św. przy licznych udziałem krewnych i znajomych.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę tak w chorobie jak i w pogrzebie, a zwłaszcza Ks. Proboszczowi Władysławowi Rupowi, składa serdeczne: Bóg zapłać Rodzina.

W 21 ROCZNICĘ POWSTANIA W GETTCIE WARSZAWSKIM

(FEC) — W związku z przypadającą w dniu 19 kwietnia b. r. 21 rocznicą Powstania w Getcie Warszawskim Radio Wolna Europa nada specjalny program, zawierający omówienie wypadków, które doprowadziły do wybuchu Powstania, jak również szczegóły dotyczące udzielania pomocy Żydom z getta przez polski Ruch Oporu przed i w czasie Powstania.

Powstanie w Getcie Warszawskim rozpoczęło się 19 kwietnia 1943 roku i trwało trzy tygodnie. Wybuch jego nastąpił po wznowieniu przez hitlerowców akcji likwidowania kilkudziesięciu tysięcy Żydów, znajdujących się w getcie. Po wstrząsających wiadomościach o komorach gazowych w Treblince, Majdanku i Oświęcimiu, które nadchodziły do Warszawy, nie było już wówczas w getcie nikogo, kto by nie zdawał sobie sprawy, że jest jeszcze tylko jedno wyjście: za śmierć płacić śmiercią.

Tylko część powstańców przeszła kiedyś przeszkolenie w wojsku polskim. Reszta zapoznała się z bronią na kursach konspiracyjnej Żydowskiej Organizacji Bojowej — (ZOB), których było sporo na długo przed wybuchem Powstania. Dzięki tym kursom ZOB przygotował dostatecznie oddziały bojowe a jednocześnie opracował doskonały plan obrony getta pod względem wojskowym. Dlatego Powstanie trwało przeszło trzy tygodnie, mimo gradu artyleryjskich pocisków i bombardowania Getta z powietrza przez wojskowe oddziały niemieckie. W pierwszym dniu Powstania pod murami Getta wyróżnił się oddział bojowy Armii Krajowej pod dowództwem kapitana "Chwackiego" (Józefa Pszennego), próbując szturmem zrobić wylom w murze przy ul. Sapieżyńskiej.

Izraelici w Kurytybie nadebrali kilka programów w telewizji miejscowej oraz w prasie, zaznajamiając Brazylian o strasznych zbrodniach hitlerowskich (przyp. Redakcji).

Z listów do Redakcji:

Do Szanownej Redakcji!

Prosimy o umieszczenie w kochanym "LUDZIE"

NA PRZYSTANKU DUCHÓW

W "towarzystwie wszelkich możliwości", przy Alei "Karola Dęba" w Kurytybie, przeprowadzono reformę.

Któręś dnia "Bracia Zatrwożeni" dostąpili łaski, aby uczestniczyć na zebraniu RADCÓW tej wspaniałej instytucji — chluby naszego wychodźstwa.

Zaraz u wejścia czuje się atmosferę rzetelnej pracy. Przy drzwiach wiszą treściwe zawiadomienia: - programy, informacje dni - prob, zebrań, imprez, zabaw, etc., redagowane na wysokim poziomie. Z każdego kąta bije czystość, nie ma zapachu rozlewianego octu.

Z tonu obrad dowiadujemy się, że w RADZIE tegoż potężnego zgromadzenia działają młodzi ludzie z wielkim zapałem i poświęceniem. Działania planowo. Dom ten przybiera nową strukturę, aktualizuje się.

Na pierwszym miejscu przeprowadzono czystki:

a) kancelaryjno-administracyjną i b) higieniczno-śmietnikową. Prace w biurach doprowadzono do porządku.

Ze sceny, z piwnic, z pokoi wywieziono 2 kaminiony starych nieużytków jak: polamane przesła, mioty, stare gazety, pudła, niezliczone odpadki i pół tony skamieniałego kurzu.

Pozatym — "Towarzystwo wszelkich możliwości" posiada ogromny ogród. Czyszczenie tego ogrodu dobiega do końca.

Studenti z uniwersytetu idą na ochotnika z "fojsami" i przy pomocy profesorów doprowadzają plac do porządku. DOBROTLIWY PANIE, KTÓRY 1-go Kwieitnia CZUWAŁŚ NAD NASZĄ OJCZYZNĄ!

...Entuzjaści nasi nie natrafiają na trudności jak karczowanie, szczybienia żelaza po ukrytych w krzakach kamieniach, noszenie desek i belek na własnych plecach i brak finansów... nie. Ale największą trudność sprawiają im "duchy stojące"

Poszukiwania

Pan JERZY KIELARSKI jest poszukiwany przez krewnych z Polski. Jeśli ktoś zna jego dokładny adres jest uprzejmie proszony o łaskawe podanie go do Redakcji "LUDU", albo wprost do poszukującego jego kuzyna: Mariana Horalewicz, Kraków, Starowińska 85/7, Dz. Stradom, Polska

...wiedzę z ogłoszeń, aż 6 imprez w przeciągu dwóch miesięcy... i po co to?!... to związek taneczny, a nie Two. Dobroczynne! Dawniej obchodziliśmy 3-ci Maj raz w roku... — Dwa razy nie można — ktoś wtrącił. — Macie "recibo" za wywiezione śmietniko? — Polamane meble zanieść do stolarza — to naprawi. — Poprawka z przewózka kosztuje drożej niż nowy... — ktoś tłumaczył. — A to "fojsowanie" ogrodu, kto na to pozwolił?... Ile to kosztowało?... a drzewostan zniszczyliście!... To była ostra i zbyt czcza dyskusja.

RADCY zaktualizowani bronili się jak mogli przed pustymi pretensjami i odpierali je z łagodnej stopy: 1) Władze miasta nie pozwalają na hodowanie dzungli w wśródmieściu. 2) Opuszczona ziemia grozi wywłaszczeniu. 3) Że tam będą gry i zabawy, że zaczniemy budowę stadionu, a nieporządku i rupiecie są dla nas uragowiskiem. My nasza rolę musimy odegrać dzisiaj, a nie wczoraj. RADZIMY!

1) płynąć z falą czasu i postępu. 2) kto nie chce pomóc, niech nie przeszkadza pracy.

Bracia Zatrwożeni

Do Redakcji "Lud"

W. Ks. Redaktorze.

18.III.1964.

Czytając "Lud" a w nim szkice z wizytacji ks. Jana Pitonia, spodobały mi się bardzo ciekawe sprawozdania ze skupisk Polaków rosyjanych po całej ziemi Kryzja Pol. Idzie tylko nie zajechać, wszędzie znajduje się swój. Druga wojna światowa rozprószyła wszędzie plemię Lecha. Bardzo ciekawy jest szkic w numerze 8 p. tyt. Szkolnictwo w kolonii polskiej. Ks. Jan dosyć rzeczowo wyklada o

(ciąg dalszy na stron. 7)

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Baterie zastępują druty elektryczne

New York, N. Y. — Coraz więcej przyrządów domowych będzie tak urządzonych, że nie będą potrzebowały drutów elektrycznych. Odkurzacze elektryczne (vacuum cleaners), świdy, piki, itd. będą pędzone bateriami. Firma SCM Corp. puszcza na rynek maszyny do pisania zaopatrzoną w łatwe do na-

bijania prądem baterie. Firma Gulton Industries produkuje przyrząd (cena \$5.98), który pozwala na nabijanie zwyczajnych baterii do latarki. Podobne bez drutów elektrycznych będą produkowane aparaty radiowe, małe aparaty do zapisywania głosu na taśmie, zabawki elektryczne, itd.

Dziewczynka, która została... ojcem!

Mężczyzna, który przyszedł w St. Louis, Mo., na świat jako dziewczyna, został ojcem po operacji zmieniającej go na normalnego mężczyznę. Dr. James Barret Brown, profesor chirurgii klinicznej, który przeprowadził powyższą operację, powiedział że według jego wiadomości, jest to pierwszy wypadek, iż ko-

bieta po takiej operacji stała się ojcem. Brown wyjaśnił że powyższą operację przeprowadził na niezidentyfikowanym mężczyźnie z St. Louis w wieku 13 lat. Obecnie mężczyzna ten stał się ojcem w wieku 31 lat. — "Był zawsze mężczyzną, ale jego rodzice nie wiedzieli o tym", dodał prof. Brown.

Christine Keeler i jej zarobki w więzieniu

Christine Keeler bohaterka skandalu obyczajowego w Anglii, odsiaduje swój 9-ciomiesięczny wyrok w londyńskim więzieniu Holloway. Keeler siedzi w pojedynczej celi i pracuje w więziennych warsztatach przy pakowaniu zabawek. Za swą pracę otrzy-

muje wynagrodzenie w wysokości 5 szillingów tygodniowo. Za pieniądze te może nabywać w więziennym kafejce słodycze i kosmetyki. Warto przypomnieć, że Keeler otrzymała za swe wspomnienia kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Niezwykłe odkrycie w Egipcie

Archeologowie egipscy dokonali niezwykłego odkrycia na terenie Górnego Egiptu. Znaleźli oni mianowicie w Tall el Amarna koło Mallawi bloki pierwszej świątyni, jaką zbudował w tym mieście faraon Achnaton żyjący w XIV wieku przed naszą erą. Faraon ten — twórca pierwszej monoteistycznej religii — Kultu Słońca, wyłamał się spod supremacji kapłanów, przeniósł stolicę z Teb

i zbudował w Tall el Amarna nową stolicę, którą nazwał "Miało Słońca". Po śmierci Achnatona, mściwi kapłani usiłowali zniszczyć wszelkie ślady jego panowania. "Miało Słońca" zostało zrównane z ziemią. Dlatego też epoka tego władcy, która przyniosła wielki rozwój sztuki, pozostawiła mało zabytków. Stąd olbrzymie znaczenie odkrycia w Tall el Amarna.

Amerykański zwierzozan

Hollywood, Calif. — Towarzystwo Ochrony Zwierząt ogłosiło tu następujący domowy zwierzozan w Stanach Zjednoczonych: —
Kotów jest 25 milionów;
psów 24,5 miliona;
złotych rybek 23 miliony;
kanarków i papug 20 mln;

krów 100 milionów;
owiec 41 milionów;
koni 3 miliony.
Towarzystwo ustala, że 55 procent rodzin amerykańskich posiada przynajmniej jednego zwierzęcego ulubieńca — kota, psa, rybkę lub jakiegoś ptaszka.

DZIAŁ POETYCKI:

Tą samą chodzę drogą

Tą samą chodzę drogą,
Ścieżkami temi samymi,
Lata mnie spędzić nie mogą
Z mej udeptanej ziemi.

Tam leży gałąź krzywa —
Odlamał cios ją gromki.

Upór mój budzi zdumienie
Nawykłych do przemian oczu,
Lecz ja się wahać nie lenię
Po jednostajnym roztoczu.

Odlamał zeszłego lata:
Pamiętam dobrze tę burzę
I z tajemnicą świata
Chodzę się dalej nie nużę.

Tą piercią idący, tym skrajem
Smreczynowego lasu,
Utartym witam zwyczajem
Twórczą robotę czasu.

Nie nudzę się chodząc dalej
Po jednej tej samej drodze:
Znam, czego nie poznali
Pośpiesznych kroków wodze.

Tu, patrząc na latorośle,
Na świeże gałązek końce,
Szept, bywa, ku gorze pośle:
"O Twórcy, słońce!"

Ta jedna licha drzewina —
Nie trzeba dębów tysięcy! —
Z szeptem się ku mnie przegina:
"Jest Bóg i czegoż ci więcej!"

Tu, z tego miejsca, najlepiej
Śnieżyście widzę szczyty
I jak się nad nimi sklepi
Strop niebios, błękitem kryty.

To małe, nędzne pachole
Prawi mi, patrząc w oczy:
"W tymw jednostajnym kole
Wieczność wraz z tobą kroczy..."

Tu spod mych stóp się wyrwywa
Młodzieńcze kwiecie poziomki.

Tą samą chodzę drogą,
Ścieżkami temi samymi,
Lata mnie spędzić nie mogą
Z mej udeptanej ziemi....
JAN KASPROWICU

Zaprenumeruj "PRZEGLĄD POLSKI"

jedynе pismo polskie ilustrowane na emigracji

W "Przeglądzie Polskim" znajdziesz ciekawe opowiadania, artykuły popularno-naukowe, felietony, artykuły historyczne, wiadomości z Brazylii, Polski i całego świata.

TYLKO Cr\$ 800,00 rocznie za 12 numerów w stanach Parana, Rio Grande do Sul i Santa Catarina, w pozostałych stanach Cr\$ 1,200,00 z przesyłką pocztową.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem: "Przegląd Polski", Caixa Postal, 4530 — SÃO PAULO

Objaśnienia

Wiersz powyższy pochodzi z "Księgi Ubogich", wydanej przez Kasprowicza w 1916. Szalejąca wojna światowa zapędziła poetę do Tatr, które może prawem kontrastu — pochodził z nizinnych Kujaw — ukochał i w których spędził ostatnie lata życia (umarł w 1926).

Wydając "Księgę Ubogich" — w wieku 56 lat — poeta już był sławny. Przeżył młodzieńcze wzloty i wiek męski, gdy nie raz "wadził się z Bogiem" i nie chciał "pójść do Kasy". Z biegiem lat do duszy jego spłynął spokój i zrozumienie odwiecznych praw Boskich, czego dał wyraz w podanym wierszu.

Kasprowicz pochodził z ludu, wybił się — dochodząc do stanowiska sławnego poety i profesora uniwersytetu — wyłącznie dzięki własnym siłom, dając przykład godzien naśladowania.



RADY dla GOSPODYŃ

szankę z wodą i szczerbnie przykryć ciężką pokrywką — przez 45 minut 400F.

BARDZO SMACZNY POLSKI PASZTET

Jeden funt wieprzowiny od karku, funt baraniny, a do tego funt cielęciny i funt wątroby wieprzowej. Mięsa mogą być tańszego gatunku. Mięso nastawić w garnku dość głębokim, na spód dać pół funta słoniny, zalać wodą tyle ażeby pokryła mięso, dać łyżkę soli, 2 większe cebule, kilka ziarek pieprzu, listek bobkowy, ząbek czosnku, zielonej pietruszki marchewki i kilka suszonych grzybków. Wszystko to przykryć pokrywką i gotować aż miękkie. Wątróbkę jednakże trzeba osobno przygotować i najlepiej jest gdy się ją usmaży na kawałku słoniny. Gdy już mięso jest miękkie — obrać, odrzucić kosteczki, rosół pozostawić z gotowania mięsa, którego nie powinno być więcej jak jedna filiżanka, przecedzić przez sito, zaś mięsa i jarzyny przepuścić kilka razy przez drobny noż maszynki. Dodać przecedzony rosół, wbić 4 całe jajka, dodać soli i pieprzu gdy potrzeba i pół łyżeczki imbiru. Masę dokładnie wymieszać i uformować w bochenek. Piec w wysmarowanym garnku lub skalanym naczyniu, które kładzie się do drugiego garnka lub w głębszą bia-

Surówka ze szpinaku po berlińsku

1/4 szpinaku, 1 duże jabłko; na sos: 6 łyżek oliwy lub oleju sałatowego, 2 łyżki dobrego octu, sól, papryka, szczyпка cukru.

Szpinak dokładnie optukać, obrać z szypulek, pokrajać w paseczki wraz z jabłkiem. Ułożyć na salaterce i polać sosem przyrządzonym z podanych składników.

Ryż po włosku

Potrzeba: pół funta ryżu, 2 łyżki tłuszczu, 1 pęczek włoszczyzny, kilka grzybów świeżych lub z puszki, cebula, sok z cytryny, koper, kawałek twardego ostrego sera, sól do smaku.

Ryż optukać, zalać wrzątkiem, ugotować na sypko. Jarzyny oczyścić, umyć, poszatковать i uduścić z tłuszczem i małą ilością wody. Grzyby umyć dokładnie, pokroić i uduścić z cebulą i tłuszczem, wcisnąć trochę soku z cytryny. Gdy jarzyny będą miękkie, wymieszać je z ryżem, grzybami, usiekanym koprem i solą. Rondelek wysmarować tłuszczem, włożyć ryż, posypać utartym serem i ustawić do piekarnika na 30 minut.

ANNO DOMINI 1913

(Z Parańskiej księgi Sybilii)

Wiadomo tym, którzy czytali historię rzymską, że ostatni król rzymski Tarquinius Pyszny nabył od tajemniczej wróżki, czy też czarownicy za 300 sztuk złota (dukatów) trzy księgi przepowiedni i tajemnic odnoszących się do rzeczy, ludzi i zdarzeń.

Wróżka zaofiarowała królowi najpierw 9 ksiąg za 300 dukatów. Gdy król odmówił kupna, bo uważał za drogo, spaliła w jego oczach 3 księgi i zażądała tę samą cenę za pozostałe sześć. Gdy król tym bardziej nie godził się na kupno, spaliła jeszcze 3 księgi i po spaleniu ofiarowała mu ostatnie 3 księgi za tę samą cenę co wszystkie 9 razem.

Postąpienie nieznaną wywarło wielkie wrażenie na królu. Zawałał wieszczków i kapłanów by rozważyli co ma począć. Zwołani uradzili, że dla dobra Rzymu należy kupić pozostałe księgi za wszelką cenę.

Król kupił i kazał złożyć je w świątyni Jowisza na Kapitolu. Z nich kapłani radzili się jak postępować w chwilach wielkich nieszczęść i niepowodzeń oręza rzymskiego.

Księgi były otoczone wielką tajemnicą i uważane za święte. Spłonęły one w pożarach w czasie wojny domowej wszczętej przez tyrana i okrutnika Sullę w roku 80-tym przed Chrystusem.

Księgi podobne sybiljskim posiadała też Polska. Zebrała je Izabella Czartoryska i umieściła w swym pałacu w Puławach nad Wisłą. Księgi te i pamiętniki narodowe przeniesiono później do muzeum w Krakowie.

Księgi sybiljskie posiadają również Polacy w Paranie. Są to roczniki najstarszych pism polskich wydawanych w Paranie. Jest ich nie wiele, bo nie ogień wróżki, ale ubóstwo, bezmyślność i opiekałość wydawców zmniejszyły ich liczbę. Z roczników Gazety Polskiej założonej w 1892 r. przez Karola Szulca i Saporskiego zachowało się za 50 lat istnienia 23 roczników.

Szczęśliwsem jest wydawnictwo wychodzącego do dziś pisma "LUD". Oparte na solidniejszych fundamentach pod jednym i ciągłym kierownictwem, posiada w dobrym stanie wszystkie roczniki od czasu założenia pisma w 1920 r.

Tak rocznik Gazety jak Ludu tworzą Sybilę polską w Paranie. Kto-

kolwiek chciałby badać polskość na towarzyskim gruncie, znajdzie w nich nieocenione wiadomości.

Nie więc dziwnego, że Piraguara, garimpeiro z Porto de Cima ile razy odwiedzał Nikodema i przeglądał roczniki, wznawał, że kryją w sobie dużo okrucich szlachetnego kruszcu i drobnych diamentów, których wypłukiwanie nie przyszło na myśl dotychczas żadnemu z tutejszych ani krajowych literatów.

Co do krajowych to nie dziw, że ich nie interesują rzeczy realne, i zdarzenia prawdziwe. Oni wolą żyć fikcją, choć po księżycu i bujać po obłokach, bo to modne. Piszą głupie i niesmaczne listy Alamasjewa, wydają niemoralne humory Bożenji, drukują lunatyczne wiersze lunatyka Harasimowicza i tłumaczą funta kiaków nie warte opowiadania zaczadzonego Argentynczyka Borgesa.

Zachęcony przez Pirakwarę zabrałem się dnia jednego u Nikodema do przeglądnięcia rocznika z 1913 r. Był to rocznik traktujący dużo o wojnie na Bałkanach i Trypolisie, które były zarzewiem do pierwszej wojny światowej.

Pierwszą rzeczą jaka zwróciła na siebie moją uwagę, bo dzisiaj nie drukują tego w pismach, były tablice z bieżącymi cenami produktów rolnych i konsumpcyjnych. Obok nich były tablice z kursem pieniędzy zagranicznych.

Dolar był po 3\$080 a funt angielski (8 gramów złota) po 15 milrejsów.

Były też co tygodnia ogłaszane przyjazdy okrętów do Paranagwy.

W owych czasach podróżowano do S. Paulo i Rio więcej okrętami niż koleją, bo podróż była wygodniejsza i tańsza.

Gdy to zauważyłem, dziwiłem się dlaczego dziś o tem nie piszą. Po dłuższym zastanawianiu się odkryłem, że przyczyną jest dekadencja w finansach państwa, dewaluacja (spadek wartości) pieniądza i anarchia w zarządzie marynarki rządowej.

Ceny produktów, wartość kursujących kruzeyrów i przyjazd okrętów są tak niepewne, że pisma ich nie podają. Odkąd pieniądz stracił oparcie o złoto i oparł się na drukowaniu papierowych pieniędzy, nastąpiło rozprężenie we wszystkim. Jedynie dolar,

który stoi na złocie i który kupuje i sprzedaje złoto po cenie jeden gram złota za dolara, ma dziś wartość i zaufanie na świecie.

Zycie i natura dowodzą ludziom że teorie socjalistów i ekonomistów, że złoto można zastąpić towarami, są błędne. Żaden towar nie może zastąpić złota, bo wszystkie one są nietrwałe w przechowaniu. Rdzewieją, pleśnieją, butwieją i tracą wartość podczas gdy złoto trwa wiecznie. Jest "nieśmiertelne". Oprócz tego ma zalety, że ma wielką wartość w niewielkich ilościach.

Gdy to odkryłem (co było dawno odkryte, ale zapomniane) zacząłem porównywać wartość pieniędzy i towarów w roku 1913 z dzisiejszymi w 1964.

Doszedłem do zatrważającego odkrycia.

Odkryłem, że dzisiejszy pieniądz — "cruzeiro" jest fikcją i że do niego można zastosować słowa świetnego poety w Polsce, Ludwika Kerna. Nazwał on poczynania pewnych rządów fikcją, czyli jak powiadał profesor Słonina w Kurytybie, chodziłem w butach po powietrzu.

Oto co mówi o fikcji: W pięknym pałacu w fikcyjnej sali Siedzi na tronie fikcyjnym w gali, Rozkazy gromkim głosem wydaje I rzadzi swoim fikcyjnym krajem W którym fikcyjne są nawet sny, Królewne Fikcja, facetka z mgły.

By dowieść fikcję pieniądza opartego na papierze a nie na złocie przytoczę

tablicę cen towarów i kursu pieniądzy (opartych na złocie) jakie Gazeta podawała co tygodnia. Ceny towarów były w milrejsach, które można było wymienić w każdej chwili na złoto po kursie dwa milrejsy za gram złota. Dziś w 1964 r. gram złota kosztuje 2.000 cruzeiros i trudno go dostać.

Ceny produktów podane w milrejsach są przemienione na równą wartość w gramach złota. Te gramy złota po obecnej cenie 2000 cruzeiros za gram są przemienione na cruzeiros.

W ostatniej kolumnie są podane ceny produktów w marcu 1946 r. w Kurytybie.

(C. d. n.)

ROK 1913

Ceny produktów w Kurytybie

	Milrejsy	Wartość		Cena w marcu 1946
		w złocie	Wartość w kruzeyrach	
		gramów		
Zyto — 30 kg.	5\$800	2.90	5.800,00	3.000,00
Kukurudz — 90 kg.	12\$000	6.00	12.000,00	3.600,00
Fasola — 90 kg.	18\$000	9.00	18.000,00	9.000,00
Mąka pszenna — 44 kg.	13\$000	6.50	13.000,00	6.600,00
Mąka żytnia — 15 kg.	5\$000	2.50	5.000,00	2.250,00
Cukier biały — 60 kg.	36\$000	18.00	36.000,00	9.600,00
Ryż — 80 kg.	26\$000	13.00	26.000,00	11.000,00
Słonina — 15 kg.	18\$000	9.00	18.000,00	9.000,00
Smalec — 1 kg.	1\$400	0.70	1.000,00	700,00
Mięso wołowe — 1 kg.	800	0.40	800,00	600,00
Masło solone — 1 kg.	4\$000	2.00	4.000,00	1.300,00
Kawa palona — 1 kg.	1\$400	0.70	1.400,00	160,00
Krupy hreczane — 1 kg.	3\$000	0.25	500,00	160,00
Kartofle — 30 kg.	300	1.50	3.000,00	2.400,00
Mleko — 1 litr.	500	0.15	300,00	100,00
Mleko kondensowane "Moça" - puszka	1\$000	0.50	1.000,00	250,00
Kura tułsta — 2kg.	1\$500	0.75	1.500,00	600,00
Jaja — 1 tuzin.	800	0.40	800,00	250,00
1000 cegieł.	50\$000	25.00	50.000,00	11.000,00
1000 dachówek francuskich.	150\$000	75.00	150.000,00	45.000,00
Tuzin pinlorowych desek — 22 palm.	12\$000	6.00	12.000,00	15.000,00
Dzienna placa robotnika	3\$000	1.50	3.000,00	1.200,00
1 noż paragwajski.	3\$500	1.75	3.500,00	1.000,00
1 siekiera.	5\$000	2.50	5.000,00	2.000,00
1 fojsa.	4\$000	2.00	4.000,00	1.000,00
1 pinlik amerykański.	1\$000	0.50	1.000,00	1.000,00
Kalendarz ilustrowany — 1.	1\$200	0.60	1.200,00	500,00
Przenumerata roczna gazety	8\$000	4.00	8.000,00	1.500,00
Dyżurns z Kurytyby do Campo Largo 33 km. cztery godziny jazdy	5\$000	2.50	5.000,00	
Omnibus do Campo Largo w 1964, jedna godzina jazdy	7\$000			150,00

ŻYCIE RELIGIJNE:

TRZECIA NIEDZIELA PO WIELKIEJNOCY
Ewangelia św. zapisana u św. Jana w rozdziale 16



Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Maluczko, a już mnie nie ujrzycie, i znów maluczko, a ujrzycie mnie, bo idę do Ojca. Mówili tedy uczniowie jeden do drugiego: co to znaczy, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie mnie, i znów maluczko, a ujrzycie mnie, a że idę do Ojca? Mówili tedy, co to jest, co on mówi: Maluczko? nie wiemy, co powiada. I poznał Jezus, że chcieli Go spytać, i rzekł im: O to pytacie się między sobą, że powiedziałem: Maluczko, a nie ujrzycie mnie, i znów maluczko, a ujrzycie mnie? Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Wy będziecie płakać i narzekać, a świat będzie się wesoślił, a wy smućcie się będziecie ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, że przyszła jej godzina: lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia z radości, że człowiek na świat się narodził. Tak więc i wy, teraz wprawdzie smutek macie, lecz znów ujrze was, i uraduje się serce wasze, a radości waszej nikt od was nie odejmie.

— † —

"Jeśli nie ujrze... nie uwierzę"

— 3 —

CO MOWI O BOGU ŻYCIE

Ks. biskup Toth zapytał pewnego proboszcza z Niemiec czy już odwiedził stygmatykę z Konnersreuth. — Nie byłem tam i nie pójdę — odpowiedział proboszcz. Jeżeli chce widzieć cud idę do ogrodu. — Ma rację. Przyglądnijcie się ziarnku pszenicy a będziecie zdumieni. Kawałek białka i nie więcej. Jeśli je wrzuce w ziemię, wytwarza tkaninę, której nie potrafi stworzyć żadna tekstylna fabryka. Ziarno pszenicy nie ma mózgu a jak wspaniale pracuje — rośnie i rozwija się.

Cały świat przepelniony jest podobnymi tajemnicami życia, miliardami roślin, zwierząt i ludzi. Skąd się wzięło na ziemi życie, kiedy z całą pewnością wiemy, że kiedyś go nie było. Żadna iskierka życia nie mogła się ostać na roztopionej kuli ognistej, jaką była w swych początkach ziemia.

Już wiele razy próbowano wytłumaczyć pochodzenie i powstanie życia. W ostatnich latach, niektórzy uczeni wolałi na cały świat, że im się udało stworzyć życie w laboratorium. Byliśmy niestety także świadkami, jak tym samym uczonym odbierano order, ponieważ ich teorie okazały się kłamstwem.

Stąd uczony wschodu Oparin zwie życie "przeklętą zagadką" a inny uczony tym razem zachodu "wielką tajemnicą". Tak, życie jest wielką tajemnicą lub przeklętą zagadką ale dla tych tylko, którzy szukają jego wyjaśnienia poza Bogiem.

Dla nas nie jest ono tajemnicą, bo my wiemy, że jak żelazo bez współdziałania inteligencji samo przez się nie stworzy auto marki "Ford" ani zegarka, tak samo z materii nieorganicznej nie mogło powstać życie bez udziału Inteligencji Wyższej — Boga. I nie dziwnym się polskiemu poecie, który mówi: "Ta jedna licha roślina, nie trzeba dębów tysięcy, z szeptem się ku mnie przegina, jest Bóg i czegoż Ci więcej".

Ks. Stefan

Życzenia Wielkanocne Ks. Prymasa Polski

Warszawa (IC), 6 kwietnia 1964.

W numerze Wielkanocnym poznańskiego "Przewodnika Katolickiego" ukazały się następujące odrębne życzenia Wielkanocne Prymasa Polski, Ks. Stefana Kardynała Wyszyńskiego:

Pielgrzym do Grobu Chrystusa Zmartwychwstałego, Ojciec św. Paweł VI, siał z Jeruzalem do Warszawy słowa wewnętrzne z nami zjednoczenia i życzenia "pokoju, który przewyższa wszelki zmysł", umacniając je szczególnym błogostwianstwem.

W tym błogostwianstwie Ojca świętego znajdujemy moce, którymi pragniemy Was rozradować i pokrzepić na Święta Wielkanocne. Oby przyniosły Boży pokój i radość wszystkim Sercom i Rodzinom Waszym.

Wielkanoc, 1964.

† Stefan Kard. Wyszyński
Prymas Polski

"OSSERVATORE ROMANO" O KULISACH SZTUKI HOCHUTHA

Rzym (IC). — Słaba artystycznie, ale specjalnie propagowana sztuka niemieckiego autora Rolf Hochhutha "Zastępca" spotkała się ostatnio z odprawą prof. Alessandrini na łamach "Osservatore Romano". Autor sztuki, Rolf Hochhuth "dostarczył wrogom Kościoła pretekstu i broni, ale mimo to nie zdołał stworzyć alibi dla prawdziwych sprawców mordów i rzezi" — pisze prof. Alessandrini.

Z atakiem na Papieża Piusa XII w oparciu o omawianą sztukę rzucili się przede wszystkim komuniści, obwiniając Stolicę Apostolską o ciche porozumienie i pójście na rękę nazistom, a zapominając o ich współwinie w rozpętaniu wojny i jej okropnych skutków.

Ataki na Kościół podnoszone są przez tych, "którzy nigdy nie zdezwawiali paktu niemiecko-sowieckiego z sierpnia 1939 r.", pisze prof. Alessandrini. Ta spółka i współpracownicy hitlerzyzmem a komunizmem trwała prawie dwa lata i skończyła się dopiero, "gdy agresor zwrócił się przeciwko tym, którzy poprzednio agresję umożliwili i wspomagali. Oto chwila i miejsce, by się zapytać o los owych niezliczonych Polaków i Żydów, którzy dzięki wywołanemu przez hi-

terowców i komunistów konfliktu zginęli."

Sztuka Hochhutha stara się winę za popełnione przez niemiecki nazizm zbrodnie ludobójstwa przerzucić właśnie na kościół katolicki. A komuniści wykorzystują tę sztukę dla uzasadnienia swej obecnej tezy, "która usiłuje zakryć przy pomocy pustych słów i fałszywych argumentacji nową i subtelniejszą agresję na wolność naturalną i chrześcijańską wszystkich ludzi. Dobrze, by wszyscy chrześcijanie zdali sobie z tego sprawę" — dodaje prof. Alessandrini.

Duszpasterz odpowiada:

Wszyscy, rodzice i wychowawcy starają się pozyskać młodzież za pomocą zabaw, rozrywek i innymi wariacjami. Nikt ją jednak nie uopomni, by nie była tak arogancka, by szanowała starszych i myślała o swej przyszłości.

Tu warto postawić jedno ważne pytanie: Gdzie są i co robią rodzice tych młodych? Nie daleko pada jabłko od jabłoni. Jakie drzewo — ta-

W STRESZCZENIU...

★ 120 Metrowy krzyż ma stanąć na Pacyfiku dla uczczenia Jana XXIII. Jest to projekt mediolańskiego architekta Waltera Ronchi'ego, nad którym myślał on jeszcze za życia papieża. Krzyż byłby może ze stali i umocowany ma być na specjalnych pływakach.

★ Według 1964 catholic directory, opublikowanego przez firmę wydawniczą Burns & Oates, liczba katolików w Anglii i Walii wynosi 3.827.000 osób. Nawróceń osób dorosłych było w roku 1962 13.280. W Szkocji jest 799.150 katolików, w British Commonwealth około 41.000.000, a w całym świecie ponad 550.000.000.

★ 10 tys. pielgrzymów wzięło udział w uroczystej Drodze Krzyżowej w Jerozolimie, oprócz 15 tys. chrześcijan pochodzących z krajów arabskich.

★ Ku czci św. Józefa. Zmarły papież Jan XXIII obrał — jak wiadomo — św. Józefa za patrona prac soborowych. W dniu św. Józefa, patrona Soboru, we wszystkich prawie kościołach w Polsce, zostały odprawione nabożeństwa połączone z modlitwą o odnowę życia religijnego i o jedność chrześcijan.

★ Polscy biskupi w Rzymie. Rzym (IC) — Dnia 9 marca przybył do Watykanu Metropolita Poznański, Ks. Arcybiskup Antoni Baraniak. Pobyt jego w Stolicy św. przewidziany był do 20 marca.

Na 22 marca zapowiedziany został przyjazd do Rzymu Ks. Biskupa Wincentego Urbana z Wrocławia, któremu towarzyszył ks. dr Józef Mróz, proboszcz parafii św. Wawrzyńca we Wrocławiu i b. dyr. Wydziału Duszpasterskiego Wrocławskiej Kurii Arcybiskupiej.

Ks. Biskup Urban jest znany historykiem Kościoła, autorem wielu prac drukowanych i jeszcze nie wydanych. Habilitowany na Wydziale Historii U. J., Ks. Biskup Urban jest profesorem Seminarium Duchownego we Wrocławiu oraz Seminarium w Nysie.

★ O beatyfikację Anieli Salawy — 12 marca br. w rocznicę śmierci Anieli Salawy odprawione zostały w Bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie uroczyste nabożeństwo z kazaniem w intencji rychłej beatyfikacji zmarłej.

★ Stolica Apostolska postawiła następujące warunki Węgrom, celem rozwiązania kwestii kościoła w tym kraju: nominacja biskupów przez Papieża, zajęcie różnych diecezji przez biskupów już zamianowanych itp.

★ Papież, przemawiając na VII międzynarodowym Kongresie Medycyny w Rzymie, powiedział, że człowiek składający się z duszy i ciała powinien pozostać pod opieką lekarza medycyny i kościoła, tj. że religia i wiedza powinny iść ze sobą w parze.

★ Ośmiem miejscowości zostało przyjętych do Kościoła katolickiego w Indiach, w diecezji Vijayavada. Ponadto w pięciu innych miejscowościach przygotowują się do tego samego czynu grup liczące po 12—40 rodzin.

WIEŚCI Z POLSKI:

"Partyzanci" gorączkowo poszukują popleczników

(FEC) — Przed zbliżającym się kongresem partii, który odbyć się ma w połowie czerwca b. roku, "grupa centralna" (najbardziej progomulowska) WKC PZPR-u przystąpiła do konsolidacji swoich zwolenników, ożywając także działalność w terenie. Z wiadomości, jakie ostatnio nadchodzą z Polski wynika, że od kilku już tygodni frakcja "partyzantów" poszukuje gorączkowo popleczników w kołach literackich i dziennikarskich. "Partyzanci" sięgają m. in. do ludzi związanych w przeszłości z natolińczykami, którzy jak wiadomo w październiku 1956 roku przeciwstawiali się zdecydowanie powrotowi Gomułki do władzy.

"Partyzanci" starają się również pozyskać na swoją stronę ludzi znanych z nacjo-

nalistycznych przekonań. W redakcjach pism poplecznicy ich poczuli się ostatnio mocniejsi i zaczynają ofensywę na pozycje kluczowe w prasie, radiu, telewizji itp. Upominają się także o delegowanie ich za granicę twierdząc, że byli w przeszłości stale pomijani. Żądają oni również zmian na stanowiskach korespondentów rządowej agencji prasowej PAP i Polskiego Radia zagranicą.

W związku z tą akcją Gomułka i Kliszko manewrują rzekomo dość sprytnie, ale od czasu do czasu czynią koncesje na rzecz partyzantów, co z kolei wywołuje alarmistyczne reakcje wśród członków progomulowskiej grupy "centralnej", wśród literatów, dziennikarzy i artystów, którzy solidaryzują się z tą grupą.

Co się dzieje z Panoramą Raclawicką?

(FEC) — Panoramę Raclawicką przywieziono w 1946 r. do Wrocławia wraz ze zbiorami Ossolineum z zajętego przez Sowiety Lwowa. Jak wiadomo jest ona olbrzymim malowidłem, wyko na nym przez Jana Stykę i Wojciecha Kossaka, o rozmiarach 140 na 15 metrów. Już w 1946 roku lwowiacy, którzy przeważnie osiedlili się w Wrocławiu,

rozpoczęli zbierkę na konserwację Panoramy, a w trosce o znalezienie należytego miejsca na jej pomieszczenie napisali konkurs na wybór miejsca i opracowanie planu rotundy. Kiedy jednak zwrócono się do Ministerstwa Kultury i Sztuki z prośbą o pomoc, Ministerstwo ograniczyło się jedynie do pokrycia kosztów przeniesienia Pan-

oramę do Muzeum Śląskiego we Wrocławiu, natomiast kategorycznie zabroniło poruszania tego zagadnienia na łamach prasy.

Narzucone milczenie trwało szereg lat. Dopiero w 1954 roku po raz pierwszy ukazała się w prasie krótka informacja na ten temat stwierdzająca, że płótna Panoramę niszczej w piwnicach. W roku 1956 (w dniu 8 czerwca) ukazał się we wrocławskim "Słowie Polskim" otwarty list do Ministra Kultury i Sztuki, domagający się możliwości szybkiego udostępnienia Panoramę Raclawickiej "mieszkańcom Wrocławia i wszystkim, którzy chcą ją

oglądać". Sprawa ta zajęła się również w krótkiej co prawda notatce warszawska "Trybuna Ludu" z 9 marca 1956 r. pod znamionem tytułem "Kiedy Panoramę Raclawicką wydobyta zostanie z piwnic?"

Od tego czasu zapadało w tej sprawie wiele wiążących uchwał, zapowiadano różne terminy rozpoczęcia budowy rotundy i otwarcia jej, ale dotąd nie wiadomo co właściwie dzieje się z dziełem Styki i Kossaka, udostępnionym po raz pierwszy publiczności we Lwowie w 1894 r., w setną rocznicę Bitwy pod Raclawicami.

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. —

CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 4100 — Fone: 4-2635

CURITIBA — PARANA

NADZWYCZAJNA OKAZJA!

Cr\$ 4.000,00 miesięcznie, bez wpłaty.

RENNER

Maszyna do szycia gwarantowana na 15 lat z ciągłą obsługą.

Meble "fórmica" — Tapczany (sofá cama) — Łodówki — Komplet garnków "Panex" — Radia — Kryształ — Porcelany — Nożownictwo — Echeadeiras — Liquidificadores — Zastawy stołowe — Piecyki — Harmonijki — Zegarki stołowe w porcelanie — i niezliczona ilość różnych artykułów na podarunki — wszystko do nabycia na warunkach bezkonkurencyjnych — na spłaty miesięczne

Paulo Muller & Filhos Ltda.

Rua Emiliano Perneta, 156 - Telefon: 4-8307 - Curitiba

W KILKU ZDANIACH...

● Polsko-francuski protokół dotyczący kredytu sprzedaży zboża francuskiego Polsce, podpisywany 5 lutego br. w Paryżu przewiduje dostawy pszenicy, jęczmienia i kukurydzy w ilości 400.000 ton rocznie, w okresie trzech lat. Za zgodą obu stron dostawy te mogą być zwiększone do 600.000 ton rocznie. Obroty handlowe między obu krajami wykazują ostatnio poważny wzrost.

● Pociągi elektryczne do Medyki (KAI) — Kraków — Na elektryfikowanej linii kolejowej Rzeszów-Medyka, będącej ostatnim, 101 km odcinkiem magistrali Kraków-Medyka, rozpoczęły się próbné jazdy pociągów, tzw. kontrolno-pomiarowe. Poprzedzają one włączenie linii do wstępnej eksploatacji. Finał tych prac nastąpi w przeddzień 1 maja br.

● Most Poniatowskiego będzie poszerzony — Warszawa — W najbliższym czasie będzie zatwierdzony projekt poszerzenia mostu Poniatowskiego w ten sposób, że całą obecną szerokość jezdni i chodników zostanie nowa jezdnia, a chodniki zostaną umieszczone na dobowanych pasach po obu stronach jezdni. Przebudowa mostu Poniatowskiego zacznie się w bieżącym roku.

● Konie z Koiobrzegu do Francji — Szczecin — W porcie koiobrzeżskim powstanie w najbliższym czasie baza eksportu koni rzeźnych do Francji. Rocznie przez port w Koiobrzegu eksportować się będzie około 15 tys. sztuk koni.

W KILKU ZDANIACH...

● 20-letnie wyzwolenia Majdanka (KAI) — Lublin — W Lublinie odbyło się 12 ub. m. posiedzenie rady naukowo-wydawniczej Towarzystwa Opieki nad b. hitlerowskim obozem na Majdanku poświęcone omówieniu programu abchodów 20-letnia jego wyzwolenia. Postanowiono zorganizować we wrześniu br. sesję popularno-naukową na temat tragicznych dzieł więźniów b. obozu śmierci na Majdanku oraz wydać pierwszy numer zeszytów dokumentalnych o tym obozie.

● Dzierżawa Zakładów Gastronomicznych — Warszawa — Blisko 250 zakładów gastronomicznych prowadzonych jest na zlecenie państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw przez prywatne osoby, z którymi zawarto umowy agencyjne. Są to głównie małe lokale niższych kategorii, często w miejscowościach turystycznych i wczasowych, oddane w dzierżawę latem ub. roku. W tym roku sieć zakładów gastronomicznych tego typu ma się zwiększyć do 1 tys. punktów.

● Największa Fabryka Konserw Drobiu (KAI) — Warszawa — W tym roku uruchomiona zostanie w Siedlcach największa w Polsce fabryka konserw z drobiu. Produkcja tej fabryki wyniesie ok. 1.200 ton przetworów rocznie. Obok konserw wytwórnia będzie dostarczać m. in. mieszanek mięsa kurczego z gryzbami, indyka w różnych sosach itp. Ogólne koszty związane z uruchomieniem tego zakładu wyniosą prawie 16 mln zł.



Criação de trutas para consumo

Pedro de Azevedo

(Continuação)

Tal produção, à semelhança do que ocorre na criação de alevinos, pode ser feita de várias maneiras, agrupadas nos três sistemas seguintes: extensivo, semi-intensivo e intensivo. O primeiro, menos técnico e, por isso mesmo, de menor rendimento, baseia-se no aproveitamento exclusivo da alimentação natural dos tanques, razão por que precisam ser demasiadamente grandes, comportando, ainda uma pequena população piscícola, tal como acontece em qualquer outro tipo de criação; como exemplo, temos a de bovinos na região centro-oeste e a de caprinos no nordeste do nosso País. No segundo sistema, à alimentação natural dos tanques, que pode ser aumentada por adequada adubação, adiciona-se a artificial em pequenas quantidades. Essa modalidade de criação permite o trabalho com maior população em menor área, razão por que os tanques, embora semelhantes aos anteriores, podem ser de menor tamanho. O terceiro método, que dispensa praticamente, o alimento natural, visa à máxima produção de trutas na menor área, razão por que se utiliza, intensamente, a alimentação

artificial, compensando, ainda, a diminuição do espaço alagado pela maior renovação da água de abastecimento dos tanques, que, conquanto menores, deverão manter a altura de 1,5 a 2 m, com fundo adequado à fácil limpeza de detritos que se comportam, frequentemente, como meios de cultura de protozoários e fungos parasitas.

Nessa modalidade de criação, as trutas devem ser alimentadas constantemente e, para melhor aproveitamento do alimento, a água de abastecimento dos tanques deve permanecer com a temperatura entre 10 a 15°. Atendidos esses requisitos, a truta arco-iris, no estrangeiro, atinge, habitualmente, 125 a 150 g no curso do segundo ano, podendo, em casos excepcionais, atingir tal peso em 16 meses. Nas nossas experiências, em Campos do Jordão, obtivemos a média de 510 g com essa mesma espécie em idêntico prazo.

A literatura estrangeira assinala, nesse sistema de criação, produções variáveis de 2 a 5 quilos por m² em 16 a 24 meses, mas, entre nós, com a truta arco-iris, obtivemos, em área idêntica, quase 4 quilos por m² em 15 meses, com arraçoamento na base de fgado, sangue coagulado e minhocas.

Drobnie wiadomości gospodarcze

— **Rozwój stolicy paulistańskiej** wymownie ilustrują następujące liczby: W 1910 r. S. Paulo liczyło 1.300 domów; w 1950 - było już 22 tys. domów; w 1960 - 800 tys. mieszkań.

— **Najnowsze dane statystyczne** wykazują mylną ocenę liczby bydła rogatego w Brazylii. Dotąd podawano jego liczbę na 72 miliony głów, gdy w rzeczywistości liczba ta nie przekracza 50 milionów.

— **Stolica paulistańska cierpi na brak przestrzeni**, ponieważ 4.250.000 jej mieszkańców żyje na przestrzeni —

48.600 hektarów, czyli 88 ludzi na jednym hektarze. Ludność S. Paulo obraca się wśród wielkiego ruchu samochodowego. Tych ostatnich jest w São Paulo 290 tysięcy.

— **Cztery największe przedsiębiorstwa samochodowe w Brazylii** jak: Volkswagen, Willys Overland, General Motors i Narodowa Fabryka Motorów zarejestrowały w swych księgach obrót roczny, który osiągnął razem 350 miliardów kruczeirów.

— **Stan Guanabara** liczy 427 km² ziemi, z czego 320 km² wykorzystanej ziemi przez rolników i fazendeiros.

— **Podczas gdy na jednego mieszkańca stolicy S. Paulo przypada 400 litrów wody dziennie**, w Moskwie zarejestrowano tą samą ilość wody, mimo, że stolica Rosji liczy dwa razy tyle mieszkańców co S. Paulo.

— **W Brazylii brak jest 5 milionów domów mieszkalnych**, by każda rodzina znalazła godne pomieszczenie. Tymczasem roczna budowa mieszkań nie przekracza 400 tys. domów.

— **Modernizacja samolotów** używanych do transportu powietrznego sprawiła, że brazylijskie linie lotnicze liczą obecnie 264 samoloty, czyli o 60 mniej niż w latach poprzednich.

— **Najwyższa produkcja rolna** istnieje w Stanach Zjednoczonych, Holandii i Niemczech Federalnych. Tak np. w USA i Holandii jeden rolnik żywi 23 mieszkańców, w Niemczech zaś jeden rolnik produkuje żywność dla 20 osób.

— **Mleczne krowy rasy zebu** dają mleko posiadające o wiele więcej tłuszczu niż krowy rasy europejskiej. Tak przynajmniej twierdzą technicy hinduscy.

— **Jedna mucha** znosi od 500 do 700 jajek 4 razy do roku, czyli od 120 do 150 jajek za każdym razem. W ciągu 24 godzin wylęgają się młode muchy dzięki gorącemu klimatowi w Brazylii. Najlepszym środkiem do walki z muchami jest utrzymanie czystości w stajniach, chlewach, kurnikach. Gnój należy przykrywać daszkiem, bo właśnie w gnoju muchy najczęściej się wylęgają.

— **Paulistańscy producenci orzeszków ziemnych** używają nawozów mineralnych, przy czym należy uważać, by nawozy te nie były w bezpośredniej bliskości z nasieniem, co wpływa na ich słabe kiełkowanie.

— **Znany trzy najważniejsze typy czosnku**, mianowicie: Catete-roxo, Mineiro i Lavinia. Najwięcej ząbków daje czosnek Catete-roxo, bo aż 36, podczas gdy inne od 18 do 20.

Sport w skrócie

● **Turniej Rio—S. Paulo**: — Vasco-Palmeiras 3x2; Santos-Bangu 2x1; S. Paulo-Corinthians 0x3; Botafogo-Corinthians 0x0; Bangu—S. Paulo 1x0; Portuguesa—Bangu 2x1.

● **Bokserki mistrz świata** — Cassius Clay — skłania się do porzucenia ringu, by stać się trenerem bokserów egipskich za królewskim wynagrodzeniem 100 tys. dolarów.

● **Piłkarski mistrz Urugwaju** ofiaruje argentyńskiemu klubowi Boca Juniors sumę 10 milionów pezów za znanego piłkarza San Filipo. Dotąd nie doszło do wspólnego porozumienia.

● **Brazylijska drużyna** Bahia FC zremisowała z mistrzem Wenezueli — Desportivo Italia 0x0.

● **Milton Sobociński** w turnieju strzeleckim Santos zdobył pierwsze miejsce osiągając 542 punkty na 500 możliwych.

● **Mistrzem piłkarskim** Portugalii została drużyna — Benfica, wielokrotny zdobywca tego tytułu.

● **W międzynarodowych zawodach narciarskich** w Zakopanem, znakomity skoczek polski — Józef Przybyła — zajął pierwsze miejsce skokami 87, 5, 95 i 96,5 metrów.

● **I liga polska**: Górnik-Pogoń 4x1; Legia—ŁKS 1x0, Zagłębie Arkonii 2x1; Gwardia—Wisła 1x1; Szombierki-Stal 0x0.

● **Mistrzostwo Polski** w hokeju rozstrzygnięte się między Podhalem a Legią.

● **Mistrzem Polski** w siatkówce męskiej zostali siatkarze warszawskiej Legii.

KĄCIK LEKARSKI:

Sugestia pohipnotyczna

I wreszcie w najgłębszym śnie tzw. somnambulicznym lekarz może wmowić choremu absolutnie wszystko. Kiedy się powie uśpijonemu pacjentowi, że jakaś obecna w pokoju osoba wyszła, somnambulik nie będzie słyszał jej głosu. Poddany zabiegowi operacyjnemu nie reaguje zupełnie na ból. Podczas transu somnambulicznego można także polecić choremu, aby wierzył, mówił lub czynił pewne rzeczy po przebudzeniu się. Wracając do świadomości, pacjent wykonuje wszystkie polecenia lekarza-hipnotyzera, będąc przekonany, że jego postępowanie jest rezultatem własnej nieprzymuszonej woli. To nadzwyczajne zjawisko zostało nazwane w nauce sugestią pohipnotyczną.

Dr Lewis Wolberg, nowojorski psychiatra, stosujący z powodzeniem hipnoterapię, powiedział jednemu ze swoich pacjentów, podczas snu hipnotycznego, że dokładnie za dwa dni od chwili przebudzenia się powinien przeczytać pewien utwór poetycki Tennysona. Po dwu latach, mniej więcej na tydzień przed wyznaczonym przez lekarza terminem, pacjent ów zaczął dość nieoczekiwanie dla swego otoczenia interesować się poezją. Wybrał się nawet do księgarni i przeglądając książki trafił akurat na tom wierszy Tennysona, który kupił.

W domu nie zabrał się do czytania, lecz odczytał książkę na nocnym stoliku. Przeczytał ją dopiero kilka dni

później, to jest dokładnie tego dnia jaki wyznaczył lekarz.

Stosując pohipnotyczną terapię, lekarz może leczyć pacjenta bez jego świadomości w tym udziale, bez potrzeby odrywania go od jego normalnego trybu życia i zajęć. Można skłonić pacjenta do podejmowania lub poniechania pewnych czynności, można też, w zależności od potrzeb chorego, spowodować zanik jego pamięci lub też odtworzyć w pamięci chorego przeżycia, potrzebne mu do odzyskania równowagi psychicznej.

Duże znaczenie tego rodzaju zjawisk dla medycyny jest oczywiste.

Trzeba jednak bardzo mocno podkreślić, że hipnoza nie jest bynajmniej lekiem uniwersalnym, ani żadnym panaceum. W wielu przypadkach jest zupełnie nieprzydatna, a w wielu innych może okazać się skuteczna jedynie wówczas, jeśli stosowana jest łącznie z innymi zabiegami.

Dotychczas najszersze zastosowanie znalazła hipnoza w leczeniu różnych stanów neurastenicznych, zaburzeń czynnościowych jelit (niestrawności), radsicińnienia, nerwicy serca, impotencji, a także tzw. ościłości u kobiet, niektórych chorób pęcherza moczowego, zaburzeń mowy, dychawicy oskrzelowej (astmy), egzemy, pokrzywki.

Hipnoza łagodzi też bóle porodowe i w tym zakresie stosowana jest coraz szerzej.

JĘDRZEJ GIERTYCH

WRZEŚNIOWCY

PAMIĘTNIK WOJENNY

To odludzie, te zasypane śnieżne, ten mróz, ten żakęk górski, jakby nie z tego świata, ten stary fort, ta jadalnia forteczna, pełna prostoty, ale i nie pozbawiona też i pewnej surowej elegancji, tych dwóch sędziwych, pruskich oficerów, jeden bez nogi, a drugi bezzębny stary i w swoim futrze wyglądający raczej na myśliwego niż w swoim polowaniu niż na pułkownika nowoczesnej armii, wzbudziło we mnie nagłe uczucie, że rozwiął się czas i że jestem tu wśród oficerów Fryderyka Wielkiego, w czasie którego z zimowych kampanii w wojnie siedmioletniej.

Pierwsze wrażenie pobytu na Fortie Spitberg raczej nie było nieprzyjemne. Miałem rzeczywiście wrażenie zimowej, górskiej ucieczki — i dotarcia do przytulnego schroniska. Mniej przyjemne strony wygnania ukazały się dopiero później.

Był to w istocie ciasny, ponury, wilgotny fort, w którym bytowanie było dość uciążliwe. Sypialnie mieściły się w dawnych kazamatach fortecznych, nie odnowionych, tyle tylko, że zaopatrzonych w światło elektryczne i kaloryfery. Z wierzchu, kazamaty te przysypane były grubą warstwą ziemi, były to więc właściwie lochy podziemne. Były one niskie i sklepione, nie miały ścian pionowych, lecz tylko półkolisty sklepienie. Były miejscami odkryte tynkiem, ale tam, gdzie tynku nie było, wycierał mur ze wietrzonego, kruszącego się, szarego, ciosanego kamienia. Była tam taka odwieczna wilgoć, że w wielu miejscach potworzyły się u góry malutkie stalaktyty, początek wchłaniania tego dzieła rąk ludzkich przez wszechpotężną przyrodę. Nadto, sypialnie w sali, w której miało się nad głową stalaktyty, choćby najmniejsze — to nie był szczyt komfortu.

Schronisko górskie Hitlerjugend istniało tu do niedawna rzeczywiście, ale mieściło się ono w nowoczesnym, piętrowym budynku, w którym była wartownia niemiecka i z którym połączona była nasza jadalnia. W budynku tym było sucho, wygodnie i ciepło. Ale nasze sypialnie nie nadawały się do stałego

mieszkania. Nie wiem, może i w tych sypialniach mogła czasem jakaś masowa wycieczka młodzieży niemieckiej spędzić jedną czy dwie noce, zwłaszcza w suchej porze roku, kosztując dzięki temu atmosfery życia w starym fryderycjańskim, górskim forcie. Wątpię jednak bardzo, by w Niemczech, w których tak dbano o zdrowie młodzieży, pozwolono tej młodzieży na nabawanie się reumatyzmu przez częste sypianie w wilgotnych lochach.

Przykrą stroną pobytu w tym forcie była prawdziwie więzienna ciasnota. Mielśmy małe podwórko, po którym mogliśmy spacerować dookoła i do którego tylko przez niewielką część dnia docierało trochę słońca; mogliśmy siedzieć w naszych sypialniach-kazamatach, oraz mogliśmy przesiadywać w naszej całkiem przyjemnej, opisanej już wyżej jadalni. (Do kuchni mieliśmy wstęp uzbrojony). Generał Piskor miał osobną izdebkę bez drzwi, na końcu jednej z kazamat, z żelaznym łóżkiem, z oknem, z którego rozciągał się przepyszny widok na leżącą u stóp fortu dolinę i w którym gnieździły się będące przedmiotem nieustannej naszej obserwacji myszy.

Mnie osobiście nie dolegało zbytnio ani brak swobodniejszej przestrzeni ruchu, ani monotonia życia; jeśli mi co dolegało, to po zapamiętaniu się fortu większą liczbą jeńców, gwar. Byłem głównie zajęty pisaniami powieści, oraz lekturą, a nie było na forcie ani jednego kąta, gdzie miałyby się choć trochę ciszy. Ale dla większości moich kolegów rzeczą nieznośną była szczupłość miejsca, w którym mogliśmy się poruszać. Zarówno wielki obóz jeniecki, jak nawet obszerny zamek w Colditz wydawały się rajem w porównaniu do tego fortu-lochu.

Dolegał nam także — klimat. Byliśmy wysoko w górach i wobec tego było tu o wiele zimniej, niż w dolinie. Gdy na dole była już wiosna, albo była jeszcze jesień, myśmy tonęli pod zaspami śniegu. Latem, było tu także niezwykle dużo opadów; ciągle lało i lało. (Ciekawym zjawiskiem były rozładowania elektryczne: gdy deszcz padał, nie można było dotknąć ręką zewnętrznej strony muru w oknie; prąd elektryczny, spływający po murze wraz z wodą, szarpał rękę).

Ale za to gdy była pogoda, wiosną i latem las tu cudnie pachniał. Byliśmy w lesie, w górach. Rano budziły nas swym kukaniem całe chóry kukułek. Górskie paprotki drżały w szczelinach muru na naszym

podwórku. Całe gromady górskich motyli siadały na tym murze; były to duże, białe motyle w czarne i czerwone plamy. Gdy zbierałem jako kilkunastoletni chłopiec motyle, znałem ten gatunek motyla z atlasu: wiedziałem, że to rzadki motyl górski. Tutaj nie był on wcale rzadki. — Przez niektóre okna i ze schodków na środku dziedzińca, na które wchodziliśmy czasem, widzieliśmy rozległą przestrzeń: głębokie doliny, dalekie góry i jeszcze dalsze równiny.

Byliśmy traktowani z bardzo surowym rygorem. Apele w niektórych okresach czasu były robione po pięć razy na dzień. Ci z nas, którzy byli posadzeni o zamiar ucieczki, musieli na noc oddawać niemieckim podoficerowi swoje spodnie i buty. (Grupa ta zwana była na forcie żartobliwie grupą "bezporkowców"). Po kilka razy w ciągu nocy budzono nas, by sprawdzić, czy wszyscy jesteśmy. Rygory te zaostrzały się stopniowo, w miarę, jak mnożyły się — nieudane — próby ucieczki. A ponadto, było coś nieprzyjemnego, coś budzącego rewoltujące uczucie pogńębienia godności w sposobie traktowania nas przez niemieckich oficerów. Patrzeli oni na nas z wyrazem wyniosłej wyższości i uważali nas za bandę przestępców.

Obok tego jednak widać było, że jesteśmy pod władzą ludzi skrupulatnych w wywiązywaniu się ze swoich obowiązków i wdrożonych do sumiennego stosowania przepisów. Nie zetknęliśmy się z tym, co było cechą obozów koncentracyjnych: z samowolą i okrucieństwem. Mielśmy do czynienia z zimnym i surowym aparatem i z obojętnymi, mającymi dla nas niechęć i pogardę ludźmi, ale nie doznaliśmy ani jawnych krzywd, ani nawet zbyt jawnych upokorzeń. Mimo wszystko, wojsko — to nie było ani Gestapo, ani SS.

Pod niektórymi względami korzystaliśmy w tym forcie z przywilejów niemal zadziwiających. Takim przywilejem była możliwość kupowania, właściwie prawie bez ograniczeń, książek i czasopism. Dostarczano nam katalogów księgarskich, a że wypłacano nam żółd, z którym nic innego nie mogliśmy zrobić, bo w kantine obozowej prawie nic nie było, a do rodzin, wobec niekorzystnego kursu zmiany na walutę, obowiązuje w "Generał-Gubernatorstwie", wysyłać większych sum się nie opłacało, więc mogliśmy się zaopatrywać w niemieckie książki w dużych ilościach. Nigdy w życiu, ani przedtem, ani tym bardziej potem, nie mogłem sobie pozwolić na wydawanie miesięcznie na

NA POCZTOWCE Z AMERYKI

Nie wszystko złoto co się świeci (Nawet w Ameryce)

Nie będę przysięgał, że każdy numer "LUDU" czytają przez szkło powiększające, literka za literką. Jak jest tak jest — mogą jednak z ręką na sercu powiedzieć, że czytają z zacięciem, przede wszystkim to, co się tam pisze o Brazylii. Bo rzecz jasna, o naszej Ameryce to się mogą dowiedzieć więcej i nierzadko lepiej z tutejszego radia, telewizji, z gazet codziennych i niezliczonych a bogato ilustrowanych tygodników i miesięczników.

I dlatego się czasem uśmiecham gdy znajdę niektóre wiadomości-nie-wiadomości o życiu w Ameryce.

Ktoś na przykład w liście do Redakcji ubolewa nad upadkiem życia organizacyjnego w Brazylii, nad "bufetem" w domach związków i stowarzyszeń i twierdzi, że w Ameryce jest inaczej!

Mocny Boże! Jakby się to chciało, żeby było inaczej! Niestety, gdy się zapyta, co to takiego ten Dom Polski (jak on się tam nazywa — różne są nazwy, czasem bardzo historyczne!), to się człowiek dowie, że dawniej to był rzeczywisty dom polski, siedziba organizacji, biblioteka, teatrzyk, przedstawienia, odczyty, czego tam nie było! Dzisiaj — najważniejszą częścią takiego domu jest — bar, czyli akurat to samo, co się w Brazylii nazywa "bufet". Żeby się zaś ładnie wyrazić, to zamiast "bar" mówią tu "klub".

I taki klub jest nieraz zmorą i nieszczęściem dla pracujących matek, bo iluż to jest takich ojców i mężów, co z pracy idą do klubu, po kolarce znowu do klubu, na sobotę wieczorem do klubu, na niedzielę po południu do klubu. Płynię z butelek do kieliszków i do szklanek wódeczka polska i szkocka, biała i

kolorowa, setki smaków do wyboru z wodą sodową i bez sody, z lodem i bez lodu, z "ginger ale" i bez niego. Godzinami. A żona w domu płacze, bo się sama musi użerać z kłopotami i wie, co to będzie gdy mężulek wróci z klubu, nad którego głównym wejściem jest nazwisko Moniuszki, Poniatowskiego, Kościuski lub Pułaskiego.

Kto wie, czy niektóre takie pocziwie kobieciny nie myślą, że Kościuszko to był fabrykant wódek jak we Lwowie Baczewski, a Poniatowski może wyborne piwo "warzy"!

Ten sam korespondent "LUDU" pisze, że w Ameryce organizacje polskie są przywiązane do parafii. Pewnie że są i takie. Jest w każdej parafii Trzeci Zakon, jest jedno i drugie stowarzyszenie Polek Matek Chrześcijańskich, sodalicy. Tam nie ma klubów i barów i bufetów. Ale to tylko jedno — że tak powiem — skrzydło życia organizacyjnego. Drugie skrzydło nie ma nic wspólnego z parafiami; są to większe i mniejsze organizacje zupełnie świeckie, dzisiaj przeważnie żyjące w zgodzie z Kościołem. Mówię "dzisiaj", bo przed laty było różnie i niejedna organizacja wojowała z "kerykałami" na ostrze. Ale nie są to organizacje parafialne!

Znam miasteczko, w którym Polaków policzysz na palcach jednej ręki. Kiedyś było ich więcej, ale bezrobocie podczas wielkiego kryzysu gospodarczego w latach 1929-33 przepędziło ich w inne strony. Fabryki a raczej małe fabryczki pozamykane. W tym to miasteczku stoi w dobrym miejscu okazały Dom Polski. Pamiętka z tych daw-

nych czasów, jak ten wielki teatr w mieście Manaus nad Amazonką. Stoi — obszerną salę wynajmuje zarząd na wesela i zebrania. Na co dzień otwarty jest bar, a że ten bar jest zarejestrowany jako "klub", więc każdy kto zakupi kartę członkowską może tam popijać i w soboty i w niedziele, gdy inne bary i restauracyjki nie podają żadnej wódeczki...

Ten ostatni przykład tłumaczy częściowo, jak się dawne domy naprawdę polskie przekształciły w kluby. Nie zawsze ze złej woli organizatorów, tylko z powodu przemian gospodarczych, wobec których Polacy byli nieraz bezsilni.

Zainteresowanie książkami spadło prawie wszędzie tak silnie, że nikt książek z bibliotek polskich nie pożyczal i zarządy wielu organizacji postanowiły je wyrzucić, rozdać, sprzedać, darować szkołom, gdzie jeszcze trochę polskiego uczono. Teraz i te szkolne biblioteczki polskie są w ruinie — setki książek pokrywa się tylko kurzem, znać, że ich nikt nie brał do ręki od 30 lat.

A odczyty? Kto by tu jeszcze głosił odczyty w salach związkowych! Jakaś pogadanka, jakieś dowcipami przeplatane przemówienie z okazji dorocznego bankietu przy instalacji nowego (to jest na nowo obranego!) zarządu — to jeszcze, jeszcze, byle mówca nie gadał zbyt uczonym językiem i nie pokazywał że wie trochę więcej niż słuchacze!

Krótko mówiąc — nie tak to wszystko ładnie w tej Polonii Amerykańskiej, jakby się komu na odległość wydawało. Wielkie organizacje działają jako ubezpieczenie i wyplacające zapomogi tym,

którzy przez całe lata wplacali regularnie dolary, trwają i starają się na sto sposobów uzupełnić rzędną szereg. Nie zawsze się to udaje. Ilość oddziałów maleje. Młodzi idą swoimi drogami. Z roku na rok czyta się o tym sporo biadołeni i narzekania nawet w gazetach organizacyjnych. Nie wiele pomógł napływ emigrantów po ostatniej wojnie, bo się przeważnie nie umieli dogadać z kierownikami starszych organizacji. Oczywiście nie wszędzie jest całkiem źle, ale rzadko gdzie jest całkiem dobrze.

A polskie gazety? Czytelników coraz mniej, za kilka ostatnich lat przestało wychodzić kilka tygodników i jeden dziennik. Czasem to człowiekowi nawet nie żal, że taka gazeta już zamiera. Biedne gazetki, brzydki druk, marny papier. A polszczyzna! Pożal się Boże!

Nie tak dawno jedna gazeta zamieściła, na przykład, zawiadomienie, że gdzieś tam odbędzie się akademickie "K'u uczczeniu zbrodni Katynia". Ładny mi kwiatek! Zwoluje się ludzi, żeby uroczyste — "uczcić zbrodnię". A ten Katyń to chyba jakiś morderca! Rzecz jasna, że każdy kto wie o co chodzi, domyśli się łatwo, że ludzie zebrani na tej akademii uczczą nie zbrodni, tylko ofiary zbrodni, domyślą się też łatwo, że ten Katyń to nie żadna osoba tylko miejscowość, gdzie zbrodniarze wymordowali — kilka tysięcy polskich oficerów. Ale dlaczego redakcja przepuszcza i drukuje takie okropności i to grubymi literami?

Naprawdę, nie wszystko złoto co się jeszcze jako-tako świeci!

Al. Smoter

UŚMIECHNIJ SIĘ

Na lekcji katechizmu

Książka tłumaczy dzieciną Drogi Krzyżową Chrystusa Pana i we wzruszający sposób opowiada o Ukrzyżowaniu. Mały Jaś przeżył opowiadaniem wstaje nagle i mówi:

— Ależ proszę, to jest okropne!... A armia co wtedy robiła?

Bez pośpiechu

Młoda parę małżeńską łapie na wycieczce wysokogórskiej straszliwa burza. Wokół wałęsają się jeden za drugim i młody małżonek zaczyna się modlić drżącymi wargami:

— Boże, pozwól nam wrócić bezpiecznie do domu. Przrzekam, że przestanę pić, przestanę palić, przestanę... — Nie obiecuj za wiele, już się przejaśnia!

Definicja

Tym razem jednego z pisarzy angielskich:

"Jedną połowę swego życia kobiety spędzają na mówieniu o tym, że nie mają co na siebie włożyć, a drugą połowę na tym, aby to udowodnić".

Paradoks

G. B. Shaw: Głęboko doceniam wartość milczenia i mogę mówić o tym godzinami.

Rozmowa telefoniczna

Działo się to w Hollywood. Telefon dzwoni u weteryna-

rze. Ponieważ jest on nieobecny, żona jego bierze słuchawkę.

— Halo! — czy weterynarz mógłby przyjść natychmiast do mnie? Mój mały piesek jest ciężko chory.

— A kto mówi?

— Liz Taylor!

Żona weterynarza zaniemówiła na chwilę słysząc nazwisko sławnej aktorki i w oczach jej pojawił się wyraz zaniepokojenia; odzyskawszy spokój mówi sucho:

— Bardzo żałuję, ale mój mąż leczy tylko koty.

Skarb zakopany

Pewien pan udał się do wróżki, która poprawnie odczytała z ręki jego przyszłe szczęśliwe losy, po czym, pilnie wpatrując się w zawile linie, wykrzyknęła:

— Widzę jeszcze skarb zakopany!

Klient lekceważąco potrząsnął drugą, wolną ręką:

— Dobrze, dobrze! Już wiem o tym zakopanym skarbie. Moja żona nie przestaje mi o tym mówić. To jej pierwszy mąż.

SÁUDE FORÇA
HÆMATOGEN
do D^o HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa-Postal 785 — Curitiba

ADUBOS E INSETICIDAS
(atacado e varejo)
AO FAZER SEUS PEDIDOS...
Lembre-se!
Poutin
Produtos Para Agricultura Ltda.
DISTRIBUIDORA DOS PRODUTOS FITOSSANITARIOS "BAYER"
AV. CAPANEMA, 155 - FONE 4-1296 - CURITIBA

książki tyle pieniędzy, co w niewoli niemieckiej. Cenzura obozowa usuwała z nabywanych książek mapy Niemiec i środkowej Europy, wycinała także z gazet i czasopism niektóre informacje lokalne, mogące nam posłużyć do ucieczki, ale poza tym była dość pobłażliwa. Mogliśmy abonować dość szeroki wachlarz niemieckiej prasy codziennej i periodycznej, a wśród tej ostatniej także jedno pismo wojskowe: "Militärwachenblatt". Dzięki temu wiedziliśmy dość dużo o tym co się w świecie dzieje, a między innymi również (z chwilą zaczęcia się z wiosną wielkich operacji wojennych na północy i na zachodzie) o wydarzeniach bieżących, jak np. o niemieckiej ocenie kampanii polskiej. Major Steblik, były zastępca attaché wojskowego w Berlinie i oficer operacyjny armii krakowskiej, sprowadził sobie stopnowo cały szereg niemieckich książek, broszur, pamiętników i artykułów, rzucających światło na dzieje walk armii krakowskiej i już wtedy zgromadził bardzo wiele interesujących materiałów, które umożliwiły mu wygłoszenie dla nas kilku godnych uwagi odczytów, stanowiących zawiązek obszerniejszego jego dzieła o armii krakowskiej, jakie wydał po wojnie w Londynie. Jeśli idzie o mnie, sprowadziłem sobie zbiory niemieckich dokumentów dyplomatycznych "Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges", m. in. oparte na pochwyconych przez Niemców archiwach polskiego M. S. Z.

Sprowadziłem sobie także — i potem w ciągu długich lat wojny uzupełniłem dalszymi zakupami — cały szereg książek z niemieckiej literatury historycznej. To wtedy na Forcie Spitzberg, zacząłem czytać szereg dzieł Rankiego, Treitschkego, Mommsena i innych, zarówno z dziedziny historii nowoczesnej, jak średnio-wiecznej i starożytnej. Dało mi to bardzo wiele jeśli idzie o zrozumienie Niemiec i ich ducha: nie zrozumie się obcego kraju, jeśli się dobrze nie pozna jego myśli historycznej. A aby ją poznać, to nie dość czytać jej rozcięzione echa w artykułach czasopism, trzeba sięgnąć do utworów klasycznych.

Sprowadziłem sobie także porządną, duży podręcznik języka starogreckiego i do tego słownik i teksty. Było zawsze moim marzeniem uzupełnić swoją znajomość łaciny znajomością także i greki — i teraz mogłem to marzenie urzeczywistnić. Na Spitzbergu uczyłem się greki systematycznie, w latach późniejszych moja pilność osłabła, nauczyłem się jednak tyle,

że zanim się wojna skończyła, miałem za sobą przeczytane w oryginale dość obszernie fragmenty Odyssei, Iliady, Tucydidesa, Herodota, Platona itd.

Miałem wskutek tego życie na Spitzbergu bardzo starannie rozplanowane: w określonych godzinach systematycznie pisałem powieść, uczyłem się greki, czytałem, odmawiałem różaniec, spacerowałem około po podwórku. Na tym fortecznym wygnaniu wiodłem przede wszystkim żywot intelektualisty. A także żywot człowieka pobożnego.

Jeden z niemieckich podoficerów poinformował nas kiedyś, że jesteście umieszczona w odosobnieniu grupą ludzi, skazanych na rozstrzelanie po wojnie. "Wy nie wróćcie do Polski: wojna już niedługo się skończy (oczywiście, niemieckim zwycięstwem), a wtedy Führer każe was wszystkich rozstrzelać".

Myślę, że informacja ta, ze złośliwą radością szepetem nam podana, nie była wymysłem tego podoficera, lecz odzwierciedlała rzeczywiste zamiary władz niemieckich. To było całkiem logiczne: jeśli Niemcy zwyciężą, to przestaniemy być jeńcami. A jesteśmy tymi spośród jeńców, co się Niemcom narazili, a więc my będziemy pierwszymi spośród tych, na których spadną ciosy pijanych zwycięstwem tryumfatorów. Oczywiście, cała nadzieja w tym, że Niemcy nie zwyciężą. Ale czy można mieć pewność, że nie zostaniemy wystrzelani i bez niemieckiego zwycięstwa? Ze z jakiejś przyczyny, choćby wskutek jakiegoś kaprysu Hitlera, albo dla zaspokojenia chęci zemsty po doznanych klęskach, nie strzeli władzom niemieckim do głowy zmienić wobec obozów jenieckich politykę? — Nie mówięm tego kolegom, by nie siać bezcelowego przynębnienia, ale na przyszłość naszą — na przyszłość wszystkich w ogóle polskich jeńców — patrzyłem się czarno. Znałem Niemców dobrze i liczyłem się z tym, że polskiej krwi pod rządami niemieckimi poleje się wiele. Któż mógł przewidzieć tę rzecz niepojętą, że obok obozów koncentracyjnych, w których masowo giną będą Polacy, obozy jeńców przetrwają, jak nie z tej epoki przeniesione oazy bezpieczeństwa i spokoju? Byliśmy w szponach niemieckich — i było rzeczą jasną, że każdej chwili mogą nas te szpony zdusić.

Ale nie było na to rady. Trzeba było modlić się o Boską Opiekę, poza tym nie myśleć o swym położeniu i psuć sobie czarnymi przewidywaniami humoru. No i — trzeba było tym bardziej szykować się do ucieczki.

Jeśli się już miało ginąć, to lepiej było zginać w ucieczce, w czynnym działaniu i z szansą ratunku, niż jak baran, czekający swej kolejki w jatce.

Stary niemiecki pułkownik, który robił na mnie swoją sędziwością wrażenia weterana wojny siedmiolietniej i który odznaczał się zarówno swoistą, szorstką kurtuazją, jak troskliwością dobrotliwego dziadunia, był komendantem obozu przez kilka dni. Nie pamiętam nawet jego nazwiska. Po kilku dniach został odwołany i miejsce jego zajął jego zastępca, major hrabia von Zerboni.

Był to stary, zawodowy pruski oficer, po wybuchu wojny powołany do czynnej służby ze stanu spoczynku. Stracił nogę w tamtej wojnie; dlatego otrzymał od nas przydomek Kuternoga. Spędził kilka lat w niewoli angielskiej, czy też francuskiej.

Zapewne osobiście przyzwoił, w sumieniu swoim uczciwie spełniający swoje obowiązki, rygorysta i pedant, należał on do tej kategorii przełożonych, którzy wymagają właśnie tę swoją rygorystyczną surowością wymagań do żywego podwładnym życie uprzykrzyć. W dodatku, był to Prusak, mający dla Polaków pogardę. Wciąż nam prawil trady o polskich zbrodniach wojennych, o "Greuelthaten", rzekomo popełnionych w Bydgoszczy — i święcie wierzył w to, co mówił. Otrzymał dlatego od nas i drugie jeszcze przezwisko: Greueltata. Uważał, że każdy Polak to urodzony bandyta i zbrodniarz, którego trzeba trzymać krótko i traktować z góry.

Przywiózł nam kiedyś bardzo uroczyście (przyjechał na Fort Spitzberg samochodem parę razy na tydzień), grubą księgę, obficie ilustrowaną, zawierającą dane o polskich "Greuelthaten" w Bydgoszczy i okolicy. Oświadczył nam, że mamy się z nią zapoznać, po to, by się przekonać, jakie zbrodnie Polska popełniła. Oficer polski, wyznaczony przez generała Piskora do roli łącznika między jeńcami, a niemiecką komendą obozu, oświadczył mu w odpowiedzi w naszym imieniu, że twierdzenia niemieckie o tym, co się stało w Bydgoszczy, uważamy za nieprawdziwe, a wedle naszych informacji wydarzenia bydgoskie wyglądały dokładnie odwrotnie, niż je propaganda niemiecka przedstawia, że propaganda ta nas nie interesuje i wobec tego na książkę tę nie reflektujemy.

Z LISTÓW DO REDAKCJI:

(Dokończenie ze str. 2-iej)

wielkim zacofaniu i opóźnieniu naszym w szkolnictwie. Słusznie mówi, że rośnie młodych nowy zastęp analfabetów. Starzy, poza ciężką pracą na swej ziemi wydzieranej dzikiej puszczy, nie mieli czasu na naukę. Chcą bodaj uczyć swe dzieci, by miały lepsze jutro. Nie ma szkół, nie ma wykwalifikowanych nauczycieli. Weźmy taką pierwszą lepszą nauczycielkę, która ma dwa lub trzy lata powszechniaka. Co ona może przekazać dla tego młodego pokolenia? Chodzi o dzieciak 3-4 lata do szkoły na kolonii i tyle się nauczy, że potrafi podpisać swe nazwisko, solidnie kłąć, a gdy mijają starszych, to zwiesi tą ciężką łepetynę i przejdzie jak winowajca. To jest taka edukacja na kolonii, że powiększa się i tak wielką już ilość analfabetów. Normalistki trudno jest wydebić ze szkół miejskich, a Escola Normal Rural, to do niej dzieje kolonistów nie mogą uczeszczać, bo są nawiazane dzieci z innych miejsc.

Tak jest tu właśnie na Fainal de Catanduvás. Rząd łoży bajonkie sumy na utrzymanie dyrektora i funkcjonariuszy, a zysku z tego nie ma nic. Wielki gmach tej szkoły stoi pustką, gdyż personel przeniesiono do Castro. Czy nie można by było tego budynku wykorzystywać na szkołę dla dzieci i na naukę dla dorastających dziewcząt, jak jest na Sede Ivaí? Siostry zakonne miały by wielkie pole do oświaty, i dla kolonii by było to dobrodziejstwem. Ks. Jan Pitoń, gdy był na naszej kolonii zwracał uwagę: dlaczego kolonistów nie posyłają swych dzieci do dalszych szkół? A skąd kolonista weźmie na opłatę i internat dla dziecka? Praca na kolonii ciężka, zysk znikomy. Rok zeszły przyniósł wielkie straty, kolonistów po przejściu ognia, sadzili co się dało, byle wykorzystają zniszczoną ziemię. Jednak po kiepskich zbiorach fizonu, gdy rolnik chce go sprzedać, otrzymuje śmieszna cenę 60 cruz. Za kilogr. a rok jeszcze jeden w tył fizon był 90 cruz. A ile procent podrożało od 1963 do 62-go roku. Wszystko poszło co rok 100% albo nawet więcej, więc co rolnik może kupić za ten fizon? A przecież pożar zniszczył wszystką ziemię, ogień popalił ogrodzenia. Ile poszło pracy na marne? Cały świat pospieszył z pomocą dla ofiar w Brazylii, lecz rolnik nie otrzymał pomocy żad-

nej. Gdzieś ona poszła ze Sputnikiem w Kosmos. Chcieć uzyskać jakąś pożyczkę z Banku, to trzeba sprzedać jeden lot ziemi, żeby starczyło na wymagane papiery, podróże, hotele, a przeciw Min. Rolnictwa tak szumnie zapowiada, że tyle to, a tyle przeznaczono dla drobnego rolnictwa. Rolnik gdyby n. p. chciał kupić traktor do roboty na ziemi, to jest tak strasznie drogo, że musiałby sprzedać gospodarstwo, zapożyczyć się i dopiero by kupił traktor. Więc i tak nie miałby na czym robić. Nadal zatem orze jak ma jaką sochę, albo grając — jak za króla Cwieczka. Rok 1964 miał być ciekawy, ale zapowiada się jednak ciężki. Znow posucha, ryż przepadły, zboże ogień spalił, nasienia do siania nie ma. Rolnik zaciśnie pasa na ostatnią dzurkę, myślę że i w mieście "salario" nie pomoże gdy rolnictwo w Brazylii zjeździe na szary koniec. Ktoś mi może zrobić uwagę: że wieprze teraz mają cenę. Owszem, ale ile ten świniak kosztuje, zaczęłam zawiśnie na haku w rzeźni? Ile on pochłonie penicyliny, soli mineralnej, szczepionki Rhodia, lub innej, tak że gospodarz obecnie musi mieć całe laboratorium w domu; a to przecież zarazie kur lub krów czy świń. A o sobie już nie myślę, chyba wtenczas gdy kostucha zakłada kosę na szyję. I taka to nasza dola, Księżo Janie. Proszę się nie dziwić, że dzieci kolonistów są tak upośledzone. Ojca nie stać na internat, a znajdzie się jaki "profesor", to uczy Marcina Marcina, i płynię życie dalej. Traci na tym kraj, lecz z Kuratorium Szkolnego nikt szkół nie wizytuje, i nie wie jaka to pedagogika istnieje w "interiorze".

"Professora" uczy po trzy godziny dziennie i to cztery lub pięć dni w tygodniu, nigdy cały, bo to ma urlopy przed i po terminowe. Dzieciak pochodzi 2 — 3 lata; i Brazylija dostaje jasnie oświeconego obywatela więcej, który za kilka lat będzie chwytany na wędkę i rzuci swój głos do urny, nie wiedząc ani zaco, ani poco.

Ks. Redaktorze! Zbliżają się święta, a więc mniej trosk, dużo zdrowia i Wesołego Alleluja dla Redakcji i wszystkich Czytelników — życzy Józefa Walczak

Faxinal de Catanduvás
Corr. Candido de Abreu
via Ponta Grossa — Pr.

Dobrze było w ojczytych pieleszach, i owszem. Cóż, kiedy brakuło pionierskich warunków, do jakich człowiek przywykł nad Iguaçu...

Niebawem stęskniony za pionierami Sekula zjechał z powrotem do Parany i zaczął na nowo od tego, na czym skończył, t. j. od handlu, tym razem jako kupiec objazdowy. Dzisiaj, w 40 lat później, trudno uwierzyć, że połowa Parany stała wtedy pod puszcza, że zaludnienie wynosiło niewiele więcej ponad pół miliona mieszkańców. Samochodów było małućko, rzadko który odważył się na awanturniczą wyprawę poza miejskie rogatki. W tych warunkach praca komiwojażera odbywała się na bezdrożach, "viajante" był zdany na grzbiet mule.

Pochlebiam sobie, że w parę lat później wypadło i mnie wędrować szlakami Sekuly, przy czym miałem sposobność zapoznać się z mazursko-pionierskim zacięciem mojego poprzednika. Jego rola nie ograniczała się do nawiązywania stosunków handlowych pomiędzy miastem i polskimi osiedlami. W podróży od wendy do wendy urządził się zawsze tak, aby niedziela i święta spędzić pośród rodaków. W towarzystwie albo w szkółce odbywały się wtedy Pana Michałowe zebrania i pogadanki, dające kolonistom szerszy pogląd na świat. Niejedna inicjatywa zrodziła się z tych zebrań. Tu postanowiono budować szkołę, aby dzieci nie dziczyły w boru. Tam kolonisci wzięli się w kupę i własnymi siłami postawili most na rzeczce. Gdzieindziej Sekula zebrał zbiorowe zażalenia i przedstawił je władzom.

Doskonała znajomość interioru i jego potrzeb zapewniła Sekule poczesne miejsce w życiu zbiorowym owych czasów. "Panie Michale — otrzymał zaproszenie — siadał teraz za stoł w naszych centralach, abyś mógł wykorzystać nabyte doświadczenia". Z kolei dwolił się więc i troił na przestrzeni między Kurtytą, Ponta Grossa i Maletem, pracując dla Junaka, dla Związku Rolników, dla Związku Nauczycieli, dla Centralnego Związku Polaków. Za jego prezesowania Junak nabył w Kurtytynie wspaniałą posiadłość na Batelu, gdzie stanął stadion sportowy imienia Prezydenta Franklina Roosevelta. Nie było zjazdu a-

ni sejmiku bez udziału mazurskiego wiarusa, występującego zawsze z werwą trybuna.

Z usług Sekuly skorzystało następujące polsko-riograndeńskie szkolnictwo, które krzewiło się pod opieką rządu Gauchów, jak o tym wiemy z prac historycznych inż. Edmunda Gardońskiego: Związek Zrzeszeń Polskich w Porto Alegre zaprosił Sekulę do przeprowadzenia inspekcji szkół w polsko-gauszowskich osadach — i w trakcie tej pracy, podjętej w imię obrony przed analfabetyzmem, uderzył "piorun" smutnej pamięci "nacjanizacji".

Michał Sekula nie zalał ręk pod dyktatorskim obuchem.

Już w czasach komiwojażerowania upatrzył sobie parańską Guarapuawę, spodobano mu się miasto stepów położonych za Górami Nadziel. Po zamknięciu szkół i towarzystw osiadł tam na stałe razem z rodziną. Jął się na nowo handlu, tym razem na większą skalę, we współpracy z synami i zięciami. Zaczął po pioniersku, gdy miasto nie rozporządzało jeszcze koleją, a dziś przesiębiorstwa jego dzieci są znane wzdłuż drogi aż do Ujścia Iguaçu.

To jest Pana Michałowa "apostentadoria" za oświatowe i społeczne wysiłki. Mazur dał sobie zawsze radę. Zarówno na Mazowszu, jak w Paranie.

Pomimo oddalenia, Michał Sekula nie stracił kontaktu z szerokimi widnokreślami rodaków. W poźniej rodzinny dba o to, aby wnuki mówili do dziadka po polsku i zachowały tradycje swego pochodzenia. Podczas ostatniej wojny zięć p. Dunin pospieszył jako ochotnik pod sztandary generała Sikorskiego w Anglii. Na zjeździe w Ponta Grossie odbyłym w roku 1959 Sekula wniósł prośbę pod adresem Warszawy: "Nie odmawiajcie nam polskich księży!".

Warszawski konkurs na pamiętniki emigracyjne przyniósł Michałowi Sekule pierwszą nagrodę za jego wspomnienia. Rzecz ma się ukazać w druku. Z zainteresowaniem czekamy na tę książkę, pióra jednego z najbardziej zasłużonych naszych Nestorów.

Marian Słowiński

Lekarze:

DR. M. NIEWĘGŁOWSKI

Klinika dla dzieci
Kons.: Edificio Tijucas — Rua Cândido Lopes, Esq. Ermelino de Leão — 9.º Andar Conj. 913. - Godziny przyjęć: od 9-iej do 11-iej.
Rezydencja: Rua Júlia da Costa, 666, CURITIBA — Pr.

DR. KRAUSE
MÉDICO

Clínica geral de adultos: Coração. Intestinos. Fígado. Vias biliares. Alta pressão. Varizes. Hemorroides etc. Doenças ginecológicas do homem e da mulher. Doenças crônicas em geral. — Operações.
Formado pelas Universidades de Berlim e do Paraná.
Rua Emiliano Pernetta N.º 10 — 3.º andar — conjunto 301 esquina Praça Zacarias em Curitiba.
HORARIO: Das 4 às 6 horas da tarde.

VARIZES - MICROVARIZES
Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação.

DR. MENDES ARAUJO

Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite - Ulcera do estômago duodeno - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana - Rua Dr. Murici, 439, 5.º andar. - Fone. 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.

DR. KOSSOBUDZKI

SPECIALIZACJA W EUROPIE

CHIRURGIA — ZŁAMANIA I WADY KOSTNE — CHOROBY KOBIECE — KLINIKA OGÓLNA.

Przyjmuje: w Casa de Saúde São Francisco — Rua São Francisco, 147 — Tel.: 4-5440 — od 3-iej do 5-tej.
Hora marcada: — Fone 4-3776.

Rezyd.: Visc. Rio Branco 1189 - Fone: 4-3776 - Curitiba.

Dentyści:

DR. DEODORO

AFFONSO HEIMBECHER

Raio X - Clínica - Proteese Consultório: Padre Anchieta 584 — Curitiba

Residência: Dr. Murici, 439 - apto. 32 — Fone: 4-7125.

DR. WINCENY FLENK

Godziny przyjęć: od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

Adwokaci:

DR. EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Pernetta n.º 10 4.º piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278 CURITIBA

DR. LUCJAN KASPRZAK

Praça Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.

MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. PAULO FILIPAK

ADVOCADO
Cobrança de promissórias, duplicatas; despejos, inventários. Acompanha expedição de passaportes para pessoas do interior do Paraná.

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar — CURITIBA — PARANA

FELIKS GOLAS

CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distritos; declarações de imposto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

DR. BRONISLAW OSTOJA ROGUSKI

ADVOKAT
Sprawy cywilne i handlowe
Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819 Curitiba Paraná

Casa Pavão HIPOLITA DOPIERALSKEGO

RUA MAL. FLORIANO, 511
Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzny, kobiet i dzieci.
PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.

Jeszcze ponad dwieście Kalendarzy "LUDU" na rok 1964 czeka cierpliwie na miłych nabywców.

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście!

Przed zakupem prosimy zbadać ceny w Skład i Fabryka: R. Claudio dos Santos, 52 (Dawnej Praça da Ordem). — Fone: 4-1698 — CURITIBA.

Casa Hoffmann

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w Polsce
Paczki PEKAO i Paczki t. zw. "do wyboru" z a m a w i a n e

u UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI PEKAO N. Y.

Tylko te zlecenia gwarantują otrzymanie 100% przekazu. Wszystkie paczki są bez cla i odsyłane do domów.

PACZKI: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodycze, upominkiowe dla Pań, Panów i Dzieci, Maszyny do szycia, dziewiarskie, lodówki. Sprzęt motorowy, samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy, węgiel, meble.

Wielki asortyment lekarstw amerykańskich.

Po katalogi i informacje, zwracajcie się do:

UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI

PEKAO New York,

p. HALINY BERGMAN, São Paulo,

Caixa Postal 5127, — Tel.: 52-87-29.

Sylwetka pioniera

(Ku pamięci młodych pokoleń)

Dzisiaj chcę napisać o pewnym Parańczyku — Mazurze, to znaczy o wiarusie, co jest rodem z Mazowsza, z nad Wisły, a wrócił w Paranie od przeszło pół wieku i dochował się licznej gromady dzieci razem z wnukami a nawet prawnukami.

Jest to Michał Sekula.

Starszym nie potrzebuję go przedstawiać, był on bowiem w swoim czasie powszechnie znany, już to jako kupiec już też jako profesor naszych polsko-brazylijskich szkółek. Natomiast młodzi wiedzą o nim tylko ze słyszenia, więc warto przypomnieć dla nich, jak się to niedługo pracowało.

Sekula należy do tego pokolenia, któremu było dane wystąpić czynnie do walki o niepodległość Polski i wygrać bój o wolność Ojczyzny. Nie była to walka ani krótka ani łatwa, zaczęła się bowiem na kilkanaście lat przed wybuchem pierwszej wojny światowej w r. 1914. Początek dały tajne organizacje ludowe, chłopskie i robotnicze. Młodzieńcze Michaś był wtedy studentem i stał się bojowcem, biorąc czynny udział w akcjach oporu przeciw carskiej przemocy.

Jak powiedziałem, był to dopiero początek walki, carat był potężny. Dla uniknięcia więzienia i zsyłki na Sybir Sekula widział się zmuszony opuścić ojczyznę, uciec za granicę, na równi z setkami towarzyszy. Dostawszy się do wolnej Ameryki wybrał sobie ten kraj, gdzie już tysiące rodaków znalazły Nową Ojczyznę, mianowicie Brazylię.

Gdy stanął w Paranie, szkolnictwo polsko-brazylijskie nie bierało wprawdzie rozmachu. Świe-

ży przybył włączył się bez wahania w szeregi walczyckie, poświęcając się z całym zapaściem oświacie, czyli tej pracy, która była mu zakazana pod rosyjskim zaborem. — Otwierał szkoły w Araukarii pod Kurtytą, wcielając w czyn przykazanie Juliusza Słowackiego — "Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec". Starsi Araukaryjczy cy wspominają do dzisiaj jego pobyt w swoim gronie, ponieważ poza nauką szkolną prowadził kursy wieczorowe dla starszych, uczył postępowej uprawy roli, interweniował w urzędach, zakładał biblioteki, urządził przedstawienia amatorskie, zachęcał do prenumerowania gazet — jednym słowem był motorem życia społecznego w kolonii.

Tu w Araukaryjskim pan Michał założył ognisko rodzinne, znane ze wzorowego współżycia. Niebawem za przykładem młodych małżeństw, wywedrowujących na zachód, do nowych kolonii, udał się do Palmeiry i tutaj przetrucił się do handlu. Po ciągnąc go kupiecka dziedziina i oddał się jej z całym pionierskim zapałem. Wśród palmeryjskich osadników trwa do dziś dobra pamięć o nim, jako o energicznym, rzutkim a nade wszystko — rzetelnym kupcu, który umie wyszukać rynek zbytu dla produktów rolniczych. 50 lat temu kupiec obsługujący rolników musiał dobrze nasuszyć sobie głowę, boć miasta były małe, spożycie płodów rolnych nie odpowiadało podażą.

Odrodzenie Polski odczuł dawny bojowiec jako wezwanie do powrotu na rodzinne Mazowsze. Nie ocalał się i pojechał tam w r. 1920, zabierając rodzinę. Spędził w Polsce kilka lat, zawsze czynny w ruchu społecznym.

ZAMÓWCIE JESZCZE DZISIAJ DLA WASZEJ RODZINY W POLSCE

PACZKĘ PEKAO

Ekonomiczna Praktyczna
Pomoc w Polsce

Zamówienia prosimy kierować do miejscowych przedstawicieli Pekao lub do

PEKAO TRADING CORPORATION

25 Broad Street — New York 4, N. Y.

Convalescência

Pedro Dantas

A proclamação dirigida pelo comando revolucionário à Nação, para justificar o Ato Institucional que expediu ou, na sua própria linguagem, editou, só tem um defeito, que é o de ser um documento mais técnico do que político e, por isso, de escassa rentabilidade publicitária. É um documento para as elites, para os juristas, para os técnicos do Direito e, desse ponto de vista inobjeto. Fundado na melhor doutrina precisa e concisa, fere os pontos exatos, definindo admiravelmente os poderes de que se acha investida a revolução vitoriosa, representada por seu alto comando.

Em torno deste ponto crucial, os interesses políticos já se aprestavam a lançar alguma confusão. Assim é que se pretendia que o Congresso outorgasse poderes à revolução, o que seria um contrassenso: já não se trataria de institucionalizá-la, mas de submetê-la, burocratizá-la, sujeitando-a, quem sabe, a normas e fórmulas elaboradas pelo DASP. Desde o primeiro dia do pós-operatório não temos feito, nestes comentários, senão alertar para esse perigo os chefes revolucionários, para que não se perca nos expedientes e protocolos de secretaria a vitória militar obtida.

Na justificação do Ato Institucional acha-se exposto, com rigores de técnica até excessivo para uma proclamação, tudo quanto aqui, a esse respeito, foi dito. Era necessária uma justificativa técnica rigorosa e precisa para atender às exigências do espírito bacharelesco, tão arraigado em nossos meios militares. Faltou, porém, ao documento, já agora histórico, o apelo que o tornasse sensível não apenas à boa razão jurídica, mas ao sentimento popular. O que pode perfeitamente ser alcançado sem se descer aos métodos e recursos condenáveis da baixa demagogia. Nesse sentido, o documento não é político, e isso é uma falha.

Vale-nos, na emergência, o visível desafogo da alma popular. A Nação viu de perto e sentiu a ameaça que pairava sobre o seu destino. Basta-lhe, no momento, a

sensação de alívio. Breve, entretanto, isso não será suficiente. Cumpre, portanto, passar a fase das realizações, marcando, para que bem o compreenda o povo, a diferença de métodos de governo, em seus princípios dominantes e também em sua eficácia. É fácil mostrar, e não é difícil entender, que os métodos democráticos de governo são os melhores e mais eficazes. É o que se tornará mais evidente quando o País retomar o ritmo normal de vida, que lhe há de assegurar o desenvolvimento sem atropelos, isento de vírus da corrupção. Será preciso, porém, advertir, para os resultados, os espíritos perturbados por um minucioso e prolongado trabalho de perversão. Devidamente alertado, o povo nunca mais admitirá a deslealdade e a desonestidade de propositos, como armas preparatórias da traição ao regime e do solapamento das instituições.

Nosso Grande Aliado - Deus

Neylor Tonin

O Brasil é um país feliz. Está ele agora com o nó da incerteza desfeito, respirando outros ares, mais puros, mais livres, isentos das bactérias vermelhas da escravidão, da fome e da vergonha. O Brasil pode agora levantar a cabeça: passaram as provas e começam agora os momentos felizes que precedem a sua formatura de povo autônomo, democrático e trabalhador.

Mas antes de se iniciar esta nova etapa, a mais esperançosa de nossa vida de nação, é preciso lembrar-se de que vamos começá-la em nome de Deus. Cabral apenas descobriu o Brasil e já este se colocava de joelhos diante da cruz para a primeira missa. Agora o Brasil renasce. A atitude do Brasil de 1964 deve ser a mesma: de joelhos diante da cruz, diante de Deus.

Uma faixa na "Marcha da Família com Deus pela Liberdade", no Rio, dizia uma grande verdade: "Nosso Grande Aliado: Deus". Nos empreendimentos humanos nunca sabemos a intensidade da intervenção divina. Sabemos somente que Deus age, que Ele dirige os acontecimentos e que sem Ele nós nada poderíamos fazer. No caso da presente crise, como Deus dirigiu com felicidade os fatos! Aos sobressaltos da notícia da revolução veio juntar-se de imediato a euforia da vitória, tão rápida foi a crise. Como disse um Governador após o desenlace feliz dos acontecimentos, cumpre a nós também dizer: "Deus foi bom. Muito obrigado!"

Isso, além de despertar em nós um grande reconhecimento por esta decisiva ajuda de Deus, deve levar-nos a crer mais no Brasil, terra onde se faz revoluções sem sangue. Ainda existem nesta terra pessoas que passam pelos dedos as contas do rosário; ainda existem homens e moços que emprestam sua vida a Deus para uma obra de redenção nacional; ainda existem senhoras e moças que creem. A ignorância do povo brasileiro dizem que é um fato. Mas a fé também o é. E mais pode a ignorância com a fé do que a sagacidade com as artimanhas do mal.

Deus foi nosso grande aliado. Ele foi o trunfo decisivo de nossa vitória, a garantia de nossa sobrevivência. O Brasil uma vez mais sentiu o desvelo de sua mão e o mundo inteiro admirou o poder invencível de seu braço. A Ele nossa gratidão e imorredoura lembrança de povo privilegiado e agradecido, com o pedido de que continue a abençoar esta terra que é Sua e que só quer progredir e ser grande com Ele, por Ele e para Ele. (CIC)

O clima político-social do País já mudou. Já se respiram outros ares. Restauram-se a tranquilidade e a confiança. Reafirma-se a ordem e a disciplina. Ressurge o espírito público, a sinceridade e a honestidade de métodos e propositos, na linguagem dos homens responsáveis e nos procedimentos da administração. A República está pronta a despertar de longo torpor letárgico. A Nação readquire confiança em si mesma e no seu destino.

Este final de período, sob o governo de um homem da autoridade moral e de capacidade de chefia do general Castelo Branco pode permitir-nos a recuperação do tempo perdido, assegurando-nos a convalescência de que precisamos para a prática despreocupada e normal da Democracia.

(“O Estado”)

O Brasil em 5 Minutos

O Instituto Superior de Estudos Brasileiros (ISEB) foi considerado extinto, por ato baixado pelo presidente interino Ranieri Mazzilli. Outrossim, foi igualmente revogado o chamado "decreto da SUPRA".



O governador de S. Paulo, sr. ADHEMAR DE BARROS, foi um verdadeiro esteio da resistência democrática contra a comunização do País.

O general Humberto Alencar Castelo Branco, o novo presidente da República, tomou posse no dia 15 em Brasília. No mesmo dia recebeu a faixa presidencial do sr. Ranieri Mazzilli.

Na Embaixada da Bolívia, no Rio, asilaram-se já dez pessoas, entre eles dois marinheiros, um professor e um deputado.

Um sério incidente registrou-se na Câmara entre dois deputados do PTB. Durante a discussão entre o ex-ministro Osvaldo Lima Filho e o deputado Milton Cabral, o primeiro disparou quatro tiros contra o deputado, felizmente errando o alvo.

No porto de Recife chegou o navio norte-americano "Del Mondo" trazendo cerca de 400 toneladas de leite em pó, óleo comestível e manteiga. A mercadoria faz parte do programa da "Aliança para o Progresso".

As autoridades policiais da Guanabara descobriram que não só a China comunista como também Cuba contribuiu com dinheiro e armas para o movimento totalitário que seria desencadeado pelos comunistas.

O déficit na caixa do Tesouro Nacional, em 1964, é da ordem de Cr\$ 1 trilhão e quinhentos milhões de cruzeiros. Foi o que declarou o presidente interino, sr. Ranieri Mazzilli.

Os planos para conter a inflação e promover o desenvolvimento do País continuam em elaboração na Pasta da Fazenda, a espera de orientação definitiva do novo presidente da República.



MOURÃO FILHO, dinâmico Comandante da 8.ª R. M., sediada em Minas Gerais, teve brilhante atuação em defesa da Democracia, na recente crise política que sofreu a nação, onde o comunismo ameaçava implantar-se no território brasileiro.

Ao jornal LUD, pedindo a publicação deste nosso Manifesto:

O MANIFESTO DA SOLIDARIEDADE

Exmo. Snr. Cel. Adelio Conti M.D. PRESIDENTE LEGIAO PARANAENSE DO EXPEDICIONÁRIO CURITIBA.

que já em várias ocasiões oportunas, em palestras, com V. Excia. e outros Dignos Membros da Diretoria da Legião, tínhamos exposto, tendo em vista os Ideais consonantes.

E afirmamos mais uma vez a nossa solidariedade com a Legião Paranaense do Expedicionário com a qual os laços estreitos se apertam firmemente pelos Ideais mútuos.

O desenrolar dos eventos, do ALTO RELEVO, provocados pelas mesmas correntes que já tanta infelicidade causaram em outras partes do mundo, agora no cenário da Terra do Cruzeiro do Sul, e as drásticas, mas justas medidas que tinham de ser tomadas, está sendo observado atentamente e acompanhado com Fé pelos Ex-combatentes Poloneses no Brasil.

Estamos confiantes, de que a atmosfera renovadora livre das partículas contaminosas, como de outrora, saudável e acolhedora, envolve os espíritos de todos para quem o clima da Liberdade Democrática e da Justiça são os imperativos da convivência social. Foram estes fatores predominantes, que atraíram a nossa vinda para o Brasil após a II Grande Guerra Mundial, quando lutávamos corajosamente na maioria das frentes da batalha e com o pensamento para a Libertação da nossa querida Pátria, embora, há para lamentar, sem alcançarmos o desejado fim: pois a Pátria continua sendo sacrificada nas garras do imperialismo soviético-bolchevista que implantou a terrível ditadura comunista; o que era o motivo da nossa abstenção de voltar, e reconstruir, aos nossos destruídos, mas legítimos lares.

O horizonte era límpido e tranquilo oferecendo amplas oportunidades para pacífico desenvolvimento e um campo livre para uma vida construtiva e para instruir, os incautos, dos males que geram e subjagam os povos e transformam suas terras em campos de concentração, ou sítios coletivos onde o homem trabalha para um estado policial. Eis o exemplo: a Polónia e os outros países subjugados pelo comunismo soviético-bolchevista.

Como verdadeiros ex-soldados, aviadores e marinheiros das, outrora livres, bravas Forças Armadas Polonesas, consideramo-nos ainda

em tarefa inacabada. Estando as regras e a Lei vigente do País e protegidos pelas mesmas, prosseguimos travando a luta pela LIBERDADE com as palavras faladas ou escritas.

Os límpidos horizontes do Brasil começavam a tingir-se com uma tinta perniciososa, e, passo a passo, trazendo ao caos, furtando a tranquilidade, mas isso não abalou o nosso espírito, nem a coragem, pois estávamos cientes, como agora, de que o orgânico sadio das gloriosas Forças Armadas do Brasil e do seu povo resistia a todas as tintas estranhas e não permite arruinar a sólida estrutura do Brasil modelada na arquitetura democrática.

E foi isso afirmado nos últimos acontecimentos Vitoriosos nestes dias passados. Episódios da suma importância, aliviaram a tensão, clarearam os horizontes e nos encheram de júbilo e alegria, fortalecendo a Fé e a Segurança; favorecem maior compreensão mútua, maior esforço para construir, produzir e ensinar.

Numa vez todos os membros do Grêmio de Ex-Combatentes Poloneses no Brasil cumprimentam as Bravas Forças Armadas do Brasil e seu Povo democrático pelo restabelecimento da Ordem Democrática, Tranquilidade e da Liberdade Cristã na Grande República do Brasil. Obedecendo a ordem e a pragmática, incluímos à V. Excia. 3 (três) cópias deste Manifesto, e na expectativa de que estarão apresentadas, do acordo com o critério da V. Excia., para as Autoridades aí mencionadas.

Com Saudações Cordiais e Sinceras:

VIVA O BRASIL LIVRE E DEMOCRÁTICO! Assinamos este Documento em Curitiba, 3 de Abril de 1964.

Assinamos de acordo com a deliberação da Diretoria do dia acima mencionado:

Edward Zydowicz — presidente —
Dionizio Piotrowski — secretário —

O Mundo em 5 Minutos

A República Dominicana tenta obter da Espanha a extradição dos membros da família Trujillo, o que torna-se viável uma vez que existe um tratado de extradição entre ambos os países, ratificado em 1961.

O presidente Lyndon Johnson manifestou sua confiança no novo governo brasileiro, declarando que confia nos novos dirigentes do Brasil, os quais saberão resolver a recente crise política.

Sua Santidade, o Papa Paulo VI, visitou a Penitenciária de Roma, onde rezou missa confortando e animando os presos.

Peritos soviéticos procuram tesouro de Napoleão em um lago próximo a Smolensko. As provas históricas demonstram que Napoleão afundou o trem carregado de ouro e prata em um lago próximo a cidade de Smolensko.

Uma bazuka anti-aérea "Redeyle", cujo projetil é atraído pela energia térmica despreendida pelos motores dos aviões inimigos, fará parte do equipamento regular da infantaria norte-americana.

Cento e treze pessoas morreram afogadas ao irromper um incêndio a bordo de um barco a motor, no Golfo Persico. Um barco persa salvou apenas sete passageiros.

A política do "apartheid" na África do Sul foi objeto de uma manifestação que se realizou diante da Casa Branca, em Washington.

Uma manifestação anti-segregacionista foi realizada em Boston, EUA, por cerca de 800 jovens negros, tendo a polícia efetuado 11 prisões.

Curso da língua polonesa e russa na Universidade do Paraná

Todas as terças e quintas-feiras a começar do dia 24 de abril próximo.

HORARIO: das 17 às 18 — Polonês.
das 18 às 19 horas — Russo.

A matrícula deverá ser feita na Reitoria da Universidade, rua XV de Novembro, Curitiba, Paraná.

Rir é o Melhor Remédio

Na delegacia — Quando você arrombou o cofre não teve medo? — Sim, tive medo que estivesse vazio. Questão de massa — Qual a diferença entre um sábio e um pasteleiro? — Um tem massas de conhecimento, e outro conhecimento de massas.

O lar — ELA (para o marido que chega às três horas da madrugada): Finalmente, você chegou. Acabou descobrindo que o lar é o melhor de todos os lugares. Ele (com voz pastosa): É... é o único lugar que ainda estava aberto a estas horas.

Cartas à Redação:

SERVIÇO NOTICIOSO DO DEPARTAMENTO DE IMPRENSA DA CONFERENCIA DOS RELIGIOSOS SECÇÃO DE SÃO PAULO

São Paulo, 25 de março de 1964. Prezado Sr. Redator: Anexo extamos enviando-lhe 7 notícias (do número 101 a 107) sobre o comunismo, para ser publicado em seu periódico.

Desejamos enviar-lhe habitualmente outras notícias, a título gratuito e de colaboração, caso V. S. assim o desejar. Para tanto, solicitamos apenas a assinatura do periódico de V. S.

Estão nos enviando habitualmente exemplares de suas edições os seguintes jornais católicos:

- 1 — Diário de Notícias de Ribeirão Preto (SP);
- 2 — O Santuário de Aparecida de Aparecida do Norte (SP);
- 3 — O São Paulo de São Paulo (SP);
- 4 — Tribuna de Campinas (SP);
- 5 — Fôlha de Jundiá (SP);
- 6 — Ecos de São Joaquim de Lorena (SP);
- 7 — O Eco de Guaratinguetá (SP);
- 8 — Vozes Lassalistas do Rio de Janeiro (RJ);
- 9 — Voz do Paraná de Curitiba (PR);
- 10 — Luzero Mariano de Blumenau (SC);
- 11 — O Apóstolo de Florianópolis (SC);
- 12 — Lar Católico de Juiz de Fora (MG);
- 13 — O Arquidiocesano de Mariana (MG);
- 14 — O Mundo Melhor de Belo Horizonte (MG);
- 15 — Correio Rio-Grandense de Caxias do Sul (RS).

A estes, nossos agradecimentos. Esperamos outrossim poder em breve intercalar nesta lista o nome de seu periódico, perfazendo deste modo a rede divulgadora de notícias. Para tanto solicitamos V.S. preencher o coupon e não-lo remeter.

Aqui deixamos nossas expressões de sincero apreço pela imprensa que dirige, desejando colaborar com V. S. desinteressadamente na divulgação do bem.

Atenciosamente subscrevo-me,
FREI PAULO AVELINO DE ASSIS O.F.M.
Dir. do Depto. Imprensa da C.R.B.
— Secção de São Paulo —